Rok IV. Warszawa, Listopad 1929. № 9.

RUCH LITERACKI

DZIESIĘĆ ZESZYTÓW, WYDAWANYCH CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA, TWORZY TOM

REDAKTOR Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY GEBETHNER i WOLFF

MICKIEWICZ O OJCZYŹNIE

Gdy zastanawiamy się nad przejawami i określeniami naszego swoistego patrjotyzmu, nad polskiem pojęciem ojczyzny, jakie wytworzyło się w okresie niewoli i walk o wolność, zawsze nasuwają się na myśl słowa Mickiewicza. On niejako skodyfikował nowe pojęcia narodowe; późniejsze pokolenia do jego słów nawiązują lub wprost je powtarzają.

A jednak jego najważniejsze, najbardziej „mickiewiczowskie" wypowiedzenia o ojczyźnie doszły do nas albo w stanie ułamkowym — jak odczyt „o duchu narodowym" — albo w obcych przekazach. Mam na myśli głównie: wykład o Ojczyźnie Polaków i przemówienie z 3 maja 1842 r., znane pod tytułem „Nadeszły inne czasy", spopularyzowanym przez antologję Artura Górskiego.

W jakiej mierze można mówić o autentyczności ich brzmienia? Tę sprawę trzeba najpierw rozwikłać, zanim sięgniemy do treści ideowej.

I. WYKŁAD O „OJCZYŹNIE POLAKÓW".

Jak wiadomo, wykład ten, trzeci z rzędu, rozpętał około „profesora" Mickiewicza prawdziwą burzę w prasie emigracyjnej [1]. Pierwszy grom padł z łamów „Narodowości" i odezwał się echem aż w Poznaniu, za nim poszło parę innych pism. Gdy z tych artykułów odsuniemy polemikę z ustępami innych wykładów, okaże się, że wszystkie krytyki sprowadzają się do jednego zarzutu. Według „Narodowości" (nr. 3 z 22 stycznia 1841):

> Mówiąc o Polsce, charakter jej poezji znajdował w tem co się nazywa Ojczyzną, a czego określić nie umiał i co gorsza, nazwał rzeczą niewidzialną, nieujętą, nieprzywiązaną ani do ludu, ani do granic, będącą snem, rzeczą serca a nie rozumu, nieobejmującą ani myśli ani sztuki rządzenia. Na poparcie swego twierdzenia przytoczył słowa Aleksandra, wyrzeczone po uwięzieniu uczniów Uniwersytetu Wileńskiego: „Polacy poświęcają rzeczywistość dla snu (dla Ojczyzny)." „Cesarz, dodał profesor Mickiewicz, miał słuszność pod pewnym względem".
>
> ...Profesor Mickiewicz twierdzi, że Ojczyzna jest rzeczą serca a nie rozumu, że się nie da określić, jest marzeniem i snem.

Z innych artykułów nie można wydobyć nic nowego co do treści czy wyrażeń wykładu. Najbardziej ubodło przytoczenie słów carskich.

---

[1] Por. Roman Pilat: „Głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach Mickiewicza w Collège de France" (Pam. Tow. Lit. rocznik III. 1889). — Władysław Mickiewicz: „Żywot..." t. III. str. 61 nn.

Zgóry zaznaczmy, że nie można tym zarzutom przeciwstawiać przytoczeń z wydania „Literatury słowiańskiej", jak to czynili R. Pilat i Wł. Mickiewicz. Tekst bowiem owego wykładu w „Literaturze" jest wytworem późniejszym i wielce złożonym.

Możemy dokładnie obejrzeć warsztat, na którym powstał tekst ogłoszony i powszechnie znany. Redakcja „Dziennika Narodowego", który rozpoczął ogłaszanie „Wyciągu" z prelekcyj, posiadała stenogramy z niektórych wykładów (4—6), już dawniej częściowo przejrzane przez Mickiewicza, z innych zaś notatki. Wrotnowski przekładał dość swobodnie z tych źródeł. Przekład lekcji 3-ej, albo sam z własnej inicjatywy, ze względu na ów atakowany ustęp o ojczyźnie, albo na żądanie Mickiewicza, który wogóle nie był zadowolony z „wyciągów", zaniósł poecie do poprawienia. O tem wiedzieliśmy już z listu Mickiewicza, którego treść wystąpi wyraźniej na tle korespondencji redakcyjnej w tej sprawie [1].

Wrotnowski uwiadamiał Platera 25 maja 1841:

> Rękopis kursu literatury oddałem Mickiewiczowi. Przyrzekł dziś poprawić. Trzeba jutro popołudniu posłać kogo, żeby poprawiony nanuskrypt odebrał, przyniósł mi pokazać i zaraz zaniósł do druku.

Tymczasem Mickiewicz odpisał nazajutrz Wrotnowskiemu m. i.:

> Wstrzymaj się, proszę, z drukiem tej lekcji. Ja muszę cały ten okres o Ojczyźnie sam zredagować, czego w tej chwili nie mogę zrobić. Inne także miejsca zupełnie myśli mojej nie oddają... Chciałbym bardzo widzieć noty, podług których piszecie, bo wcale różne od moich...

Wrotnowski przesłał zaraz tę kartkę Platerowi z następującą uwagą:

> Posyłam odpowiedź Mickiewicza. Otóż nowy okropny kłopot; a jednak trzeba tak uczynić, jak on chce.

Mickiewicz odesłał rękopis dopiero po 2 tygodniach. Wrotnowski pisze do Platera 9 czerwca:

> Rękopis kursu Mickiewicza już od zawczorajszego wieczora miałem u siebie. Odesłał go był sam przez Ordęgę, który tam chodził za innym jakimś interesem. M. porobił wiele zmian i dodatków, tak że musiałem wszystko przepisać na czysto, wedle jego żądania, bo nie chciał, aby jego rękę widziano na rękopisie. To mnie zajęło wczorajszy dzień czasu.

Prawdę mówiąc, Wrotnowski przepisał tylko część wykładu. Rękopis, z którego drukowano „wyciąg" [2], w obrębie 3 kart początkowych i 3 końcowych, nosi na sobie poprawki ręką Mickiewicza, tylko część środkowa została przez Wrotnowskiego przepisana (nieco inny charakter pisma). Ale ona właśnie zawiera interesujący nas „okres o ojczyźnie"! Przypadkiem udało się odnaleźć i część bruljonu przekładu, z którego Wrotnowski poprzednio przepisywał dla Mickiewicza. W ten sposób, poczynając od francuskich not wykładu, możemy prześledzić całą ewolucję brzmienia tego tak doniosłego ustępu.

Noty francuskie, które stanowiły tu punkt wyjścia, brzmią następująco: [3]

---

[1] Archiwum Dz. Nar. — Bibl. Rapp. rps. nr. 1028.

[2] Bibl. Rapp. Zb. Mick. rps. nr. 129. — Żeromski, układając „Zbiory Mickiewiczowskie", wyodrębnił ten rękopis ze składu rękopiśmiennego „Dziennika Narodowego". Skład n-rów 1—25 w tychże zbiorach nr. 124. — Bruljon przekładu Wrotnowskiego na odwrocie przekładu 4-ej lekcji (skład n-ru 17).

[3] Trzy odpisy notat, w tej części jednobrzmiące: a) Zb. Mick. rps. nr. 34, stąd b) rps. nr. 33., c) Muz. Mick. w Paryżu rps. nr. 67.

La puissance des Califs, en menaçant la Pologne, força les Polonais à concentrer le sentiment de leur nationalité. Ils ont cru que leur mission était de défendre la Chrétienté contre l'Islamisme. Dans la nécessité d'opposer toutes ses forces aux invasions des Turcs, la Pologne chercha à reconnaître l'ensemble de ces forces, elle acquit la connaissance de cet ensemble qui s'appela la Patrie. Cette idée est le dogme générateur de la littérature qui est elle-même le développement et l'application de ce dogme. Il est très difficile de définir cette idée de la Patrie qui est large, vague et n'a jamais été réalisée. Dans un des discours de Skarga, cette Patrie est présentée comme un passé qu'il faut défendre et dans l'opinion des réformateurs modernes l'ordre sociol est dans la patrie. Les Polonais ne savent pas où sont les limites de cette idée de la Patrie. Pour eux la Patrie ne détermine pas seulement un état politique, glorieux, libre; c'est un étre idéal qui a un avenir immense. Elle offre en effet un spectacle assez extraordinaire. Les provinces qui composent l'Etat peuvent en être détachées, mais aux yeux de la littérature, elles font toujours partie de la patrie idéale. Ainsi les provinces conquises par la Russie n'ont sous le rapport littéraire jamais cessé d'appartenir à la Pologne. Elles avaient leurs juges, leurs magistrats dans la diète polonaise, ressemblant en cela à l'Eglise catholique qui nomme des évêques dans toutes les parties de l'univers, leur donne des pouvoirs réels, légaux et fait acte de suzeraineté morale sur des pays où elle n'a aucune puissance temporelle.

De ce coté des Karpathes se dessinent donc deux littératures, l'une tendant à l'unité d'abord, puis au pouvoir et poussant le pouvoir au dehors. Il est très vrai ce mot d'un poète, prononcé dans la Chambre des députés: „La puissance russe est patiente comme le temps, et vaste comme l'espace“. Jamais elle n'a désigné une frontière quelconque où elle dût s'arrêter. L'autre a pour mobile le patriotisme. Pour elle l'idée de la patrie était autre que celle des Grecs et des Romains. La royauté ne joue pas le rôle principal; il est bien plus question de guerriers et de chefs que de rois. La royauté n'est qu'une partie de la patrie, et c'est toujours la société qui est mise en mouvement. Ainsi, on personnifie en quelque sorte des provinces entières; les Palatinats qui se sont distingués dans les batailles sont récompensés; ils obtiennent des privilèges et l'un d'eux a eu comme récompense le privilège de cacheter ses lettres avec de la cire rouge.

A teraz tekst polski w dwu redakcjach. (Dla ułatwienia dzielimy go na cząstki, w redakcji pierwszej wyróżniamy dodatki Wrotnowskiego.

Bruljon przekładu Wrotnowskiego. (W nawiasach przekreślenia). (*Wb*)	Tekst po przerobieniu przez Mickiewicza. (Ogłoszony w „Dzienniku Narodowym“, później bez zmian w „Kursie Pierwszoletnim“ (1843). (*WM* = *Wd* = W_1.)
Parcie potęgi Kalifów na Polskę skupiło jej narodowość. Polacy ujrzeli że są powołani bronić Chrześcijaństwo od Islamizmu: dla tej potrzeby musieli poznać całość sił swoich. Zbiór wszystkich zasobów, środków i celów okazał się im w wyrazie Ojczyzna.	Parcie Kalifatu na Polskę drażniło ją ustawicznie, obudzało wszystkie jej siły, ściskało je do jednego ogniska. Stąd wyrabiało się w Polsce uczucie narodowej potęgi i myśl o europejskiem powołaniu państwa. Rychło Polacy zrozumieli, że ich powołaniem jest obrona Chrześcijaństwa i cywilizacji przeciwko Islamizmowi i barbarzyństwu; zaraz musieli poznawać, mierzyć i oceniać swoje siły i środki. Owóż uczucie tych celów, tych wszystkich środków i zasobów, zawarło się w uczuciu narodowości, i wyraziło się jednem słowem Ojczyzna.
Tu leży dogmat rodzajny literatury polskiej. Pojęcie to nie daje się określić, rozlewa się w niezmierność, **równie jak pojęcie władztwa u Rosjan. Rzeczywisty byt nigdy jeszcze** (nie objął tej istoty idealnej, która wedle w) **nie sprawdził tej pięknej istoty idealnej, nie objął wszystkich jej warunków.**	Patrjotyzm jest dogmatem rodzajnym całego duchowego i umysłowego ukształcenia Polaków; ich cała literatura wyrosła, wywinęła się i wykwitła z tego jednego słowa Ojczyzna, jest rozmaitem tej jednej idei stosowaniem i tłómaczeniem. Bo w różnych czasach i w różnych okolicznościach, ta idea objawiała się różnym duchom w różnem świetle i w wielorakich postaciach.

W mowach Skargi zdaje się ona być *wspomnieniem świętem, czemś nakształt Jeruzalem*, przeszłością, którą ochraniać należy; w opinji reformatorów dzisiejszych przyszłym porządkiem społecznym, który otrzymać trzeba.	Natchniony mowca Skarga, pojmuje i czuje ojczyznę jako państwo plemienia wybranego, jako Jeruzalem z jej arką, kościołem i stolicą, z jej świętą przeszłością, której obrona i zachowanie jest życiem narodu. W opinjach wielu reformatorów dzisiejszych, ojczyzna jest to przyszły porządek społeczny, który dopiero tworzyć należy. Wolność, potęga i szczęście wchodzą koniecznie w skład tego wyobrażenia. Nic dziwnego, że podobna idea nie była i nie mogła być wprowadzona całkiem w rzeczywistość, że nigdy stan społeczny Polski nie objął wszystkich jej warunków. Dlatego niepodobna jest określić patrjotyzmu polskiego wyrazami i zamknąć go w formule scjentyficznej.
(Nie jest to kawał ziemi zamknięty w pewnych granicach ani opisany stan swobód i pomyślnego bytu. Prowincje odpadłe od Polski nie przestawały nigdy należeć do niej pod względem) Nie jest to jednak ani sam stan pomyślności i swobód, ani kawał ziemi opisany granicą. *Ojczyzna Polski jest wszędzie gdzie biją wierne serca jej synów.*	To pewna, że u poetów, mowców i polityków narodowych polskich, ojczyzna nie jest to miejsce, gdzie jest dobrze, nie jest to pewny stan pomyślności, nie jest to pewny kawał ziemi opisany granicami, za któremi kończy się byt i działanie narodowe Polaka. Ojczyzna Polaka żyje i działa wszędzie, gdzie biją wierne serca jej synów.
Prowincje odpadłe od Polski nigdy nie przestawały należeć da niej pod względem (patrjotycznym) *narodowym* i literackim.	*[Bez zmiany]*
	Tu nawet patrjotyczna polityka odżywiła się idealnym duchem narodowym.
Miały swoich posłów na sejm, krzesła w senacie, urzędników nawet i sędziów w gronie władz czynnych; *literatura ich wchodziła w skład skarbów wspólnego języka.*	Prowincje oderwane miały swoich posłów na sejmie, krzesła w senacie, urzędników i sędziów w gronie władz czynnych.
Polska (z tego względu) postępowała w tej mierze jak kościół katolicki, który dla różnych krajów świata mianując biskupów, nadaje im (władzę) moc rzeczywistą, prawną i rozciąga przez to swoje zwierzchnictwo moralne tam nawet, gdzie nie ma władzy doczesnej.	Jedna Polska poszła torem Kościoła powszechnego, który dla różnych krajów świata będących pod jego moralnem zwierzchnictwem, mianuje biskupów i rozciąga swoją moc prawną tam nawet, gdzie władzę doczesną utracił.
Za Karpatami tedy odznaczają się nam dwie literatury. Pierwsza ma na celu naprzód jedność, potem władzę, nakoniec wywarcie tej władzy na zewnątrz; (drugą porusza patrjotyzm niepodobny do [patrjotyzmu Greków i Rzymian).	Ze strony polsko-ruskiej Karpatów, odznaczają się nam dwie literatury. Pierwsza ma na celu najprzód jedność narodową, potem władzę, nakoniec wywarcie tej władzy na zewnątrz; drugiej siłą działającą jest patrjotyzm. Obie w dążności swojej są niezmierne, nieograniczone.
Bardzo prawdziwe są słowa poety wyrzeczone w Izbie Deputowanych: „Potęga Rosji jest cierpliwa jak czas, rozległa jak przestrzeń". Nigdy ona nie naznaczyła sobie kresu, gdzie się ma zatrzymać.	Nic prawdziwszego nad słowa, które znakomity poeta wyrzekł w Izbie Deputowanych: *[Bez zmiany]*

	Patrjotyzm polski także nie zna ostatecznych dla siebie granic.
Drugą z dwóch literatur porusza patrjotyzm, różny od patrjotyzmu starożytnego Greków i Rzymian, z g o ł a n i e m a t e r j a l n y, n i e p o t r z e b u j ą c y f o r u m a n i k a p i t o l u.	Nie jest to pojęcie egoistyczne i materjalna miłość ojczyzny starożytnych Greków i Rzymian, nie jest on przywiązany do kapitolu, i nie potrzebuje koniecznie forum, nie zamyka się w żadnem uosobieniu.
Tron nię gra tu głównej roli, wchodzi tylko w skład wyobrażenia ojczyzny; społeczność cała powołana jest do działania.	Tron nie gra tu głównej roli, stanowi tylko cząstkę rzeczypospolitej. Społeczność cała powołana do działania.
Króla często nie widać na scenie dziejów, (pojedynczy bohaterowie) imiona (pojedynczych) wodzów i (rycerzy) mężów stanu zajmują pierwsze miejsca, a niekiedy ziemie i województwa występują jak pojedyncze osoby, i za odznaczenie się w boju odbierają nagrody, przywileja; tak jedno województwo otrzymało przywilej pieczętowania lakiem czerwonym.	*[Bez zmiany]* ...nagrody (tak niegdyś jedno wojwództwo otrzymało szczególny przywilej pieczętowania swoich aktów lakiem czerwonym).
[odtąd dodane przez Wrotnowskiego]	
Dążność ta odśrodkowa nie zakładająca sobie takich granic, zdaje się wymykać pojęciu praktycznemu.	Siła ta moralna, niemająca widomego środka, a ruszająca wielką i rozmaitą społeczność, zdaje się wymykać umysłom, wedle obecnego porządku rzeczy praktycznym.
Inny deputowany francuski mówił: „Sprawa Polski (jest czemś niedotykalnem) nastręcza tę największą trudność, że jest nienamacalną, jest czemś co się nie daje ująć. [na marg:] [quelque chose d'insaisissable].	*[Bez zmiany]*
I cesarz Aleksander miał w pewnym względzie słuszność, kiedy (po uwięzieniu uczniów uniwersytetu wileńskiego, czyniąc wyrzuty Polakom) z okoliczności wypadków zaszłych w uniwersytecie wileńskim oświadczając swoje nieukontentowanie powiedział:	I monarcha rosyjski, kiedy ogłaszając gniew swój przeciw Polsce powiedział:
„Polacy poświęcają rzeczywistość dla urojeń" [pour les rêves].	„Polacy poświęcają rzeczywistość dla urojeń" (pour les rêves) miał w pewnym względzie słuszność. Jeżeli, jak to dziś bywa, nazwiemy marzeniem wszelką ideę, która jeszcze nie ma władzy na ziemi i jeszcze dąży ku rzeczywistości.
To wszystko daje łatwo postrzec, że (już (w sztuce) w poezji polskiej najmniej jest elementów) poezja polska z natury swojej (najmniej) nie ma elementów epopei i skłania się ku stronie lirycznej.	*[Bez zmiany]*

Jak widzimy, W r o t n o w s k i p r z e ł o ż y ł n o t y f r a n c u s k i e w c a l e w i e r n i e, wplatając czasem własne zwroty dla zaokrąglenia myśli. Na końcu dodał parę zdań: jedno z nich — o słowach rzekomo Aleksan-

dra[1] — przejął wprost z „Narodowości", (jak świadczy pierwsza, przekreślona wersja), pozostałe zapewne z jakichś innych not, lub dodał od siebie, bo nie można odnaleźć ich odpowiedników w artykułach polemicznych.

Natomiast Mickiewicz istotnie na nowo „zredagował cały ten okres", stylistycznie rozwinął, powiązał nowemi myślami, złagodził m. i. zastrzeżeniem uwagę o słuszności słów cara. Niektóre amplifikacje Wrotnowskiego zostały tu niejako wchłonięte, z mniejszemi lub większemi zmianami. Np. zdanie „Ojczyzna Polaków żyje i działa wszędzie, gdzie biją wierne serca jej synów", to zdanie, które stało się niemal jedną z maksym narodowych, sięga parafrazy Wrotnowskiego, (który szedł tu może nieświadomie za słowami „Pana Tadeusza" o Polaku, który kochając nad życie kraj rodzinny „gotów zawzdy rzucić go, puścić się w kraj świata", „póki mu wśród burzy — Przyświeca ta nadzieja, że ojczyźnie służy"); Mickiewicz, zachowując owo zdanie, nadał mu swą sankcję.

Poeta nie życzył sobie, by wiedziano o jego współpracy w ułożeniu „wyciągu". Pamiętamy, że nie chciał, „aby jego rękę widziano na rękopisie", o tem samem świadczy również późniejsza uwaga Wrotnowskiego w „Dzienniku Narodowym".

W numerze następnym (12) zamieścił Wrotnowski „Objaśnienie": po obronie pojęcia ojczyzny Mickiewicza przed zarzutami i po wyznaniu, że „wyciąg" nie daje i nie może dawać wiernego obrazu wykładów, podkreślał jednak dokładność właśnie wyciągu z lekcji 3-ej, ale przemilczał współpracę samego Mickiewicza, co byłoby dlań przecież wielkim atutem.

Pominąwszy tych wyznań, mamy prawo upewnić, że wyciąg w poprzednim numerze umieszczony, mianowicie [= szczególnie] co do okresów zaskarżonych, jest ile podobna było tego dokazać, dokładny i wierny. Słowa cytowane w innych pismach staraliśmy się zebrać jak najskrupulatniej, odsadzić od frazesów z których były wyrwane, i cały tok rzeczy okazać w oryginalnym szyku.

Wolał więc zmyśleć rzekome „zbieranie słów" z innych pism, (co odnosi się wyłącznie do słów cara) niż zdradzić tajemnicę. Widocznie jednak coś z tych trudności redakcyjnych przedostało się do — plotkarskich zawsze — kół emigracyjnych, skoro „Narodowość", dowodząca atakiem, nie dała za wygrane i do sprawy jeszcze raz wróciła[2].

Po pięciu miesiącach narad, redagowania, poprawek i modyfikacyj, „Dziennik Narodowy" zdobył się nareszcie na wydrukowanie trzeciej lekcji... Wydawca czekał przeszło miesiąc nim mu tego artykułu, wielkiego podjętą dlań pracą, dostarczono. Widać, że jego redakcja była istnym znojem Herkulesa, owocem długich narad, wielkiego dumania, wyczerpaniem wszystkich talentów.

Pismo znajdowało w ogłoszonym tekscie potwierdzenie, „żeśmy pojęli myśl główną, powtórzyli najważniejsze słowa profesora". Po „nieszczęśliwej cytacji" słów carskich istnieją słowa: „miał w pewnym względzie słuszność": „A ta właśnie przyznawana słuszność była głównym powodem oburzenia". (Słowa te Wrotnowski — jak pamiętamy — przejął

---

[1] Mickiewicz miał na myśli słynne przemówienie „łazienkowskie" cesarza Mikołaja I z 16 października 1835, który do deputacji polskiej powiedział m. i.: „Si vous vous obstinez à conserver vos rêves d'utopie, de nationalité distincte, de Pologne indépendante et de toutes ces chimères, vous ne pouvez qu'attirer sur vous de grands malheurs". (Cyt. Sz. Askenazy: „Dwa stulecia". t. I. [2] 475).

[2] Artykuł bez tytułu w n-rze z 24 czerwca 1841.

właśnie z „Narodowości"). Dodatek „Jeżeli jak to dziś bywa...", „Narodowość" nazywa „równie nieszczęsnym" i ironizuje jego wyrażenia:

Ojczyzna więc Polaków jest bez władzy na ziemi, lata po górnych przestrzeniach, ciągle jest marzeniem: Powstanie Kościuszki, Legjony, Wojny 1807. 1809, 1812 i 1831 dowodzą więc, że owa Ojczyzna Polaków nie ma jeszcze władzy na ziemi, że imperator Aleksander miał słuszność!

Na tem zakończyła się polemika o określenie ojczyzny. Nie przeszła ona bez śladu: pozostawiła osad nieufności do... patrjotyzmu Mickiewicza, która znajdzie nowy żer po jego przystąpieniu do towianizmu, wskutek pewnych wystąpień Mistrza i jego wyznawców w sprawie polsko-rosyjskiej. W późniejszych atakach na Mickiewicza odezwą się jeszcze niejednokrotnie echa tego epizodu.

Sam tekst miał jeszcze później ulec pewnym zmianom. Redaktorzy wydania francuskiego z 1849 (*T.*) przełożyli te ustępy (podobnie jak wiele innych) z wydania polskiego; czerpali jednak także niektóre zwroty z odpisu dawnych not francuskich, co powodowało czasem powtarzanie tych samych myśli. Wrotnowski zaś po latach, w trzeciem wydaniu, przejął z nowego tekstu francuskiego kilka „poprawek"[1]. Oto przykłady:

Noty: à concentrer le sentiment de leur nationalité.
Wb: skupiło jej narodowość.
WM: wyrabiało się... uczucie narodowej potęgi i myśl o europejskiem powołaniu państwa.
T: ...l'élaboration d'un sentiment national, d'une puissance, de l'idée de leur mission.
W_3: wyrabiało się uczucie własnej narodowości i myśl o europejskiem jej posłannictwie.

WM: Patrjotyzm jest dogmatem rodzajnym całego duchowego i umysłowego ukształcenia Polaków.
T: Le patriotisme est donc le dogme générateur de tout le développement spirituel et intellectuel de la Pologne, comme l'autocratie de celui des Russes.
W_3: Jak tedy u Rosjan absolutyzm, tak u Polaków patrjotyzm jest...

Po słowach, że cała literatura polska „jest rozmaitem tej jednej idei [= ojczyzny] stosowaniem i tłumaczeniem", *T.* przejmuje z *N.* myśl, którą Mickiewicz nieco dalej w innych słowach rozwinął, stąd wyniknie pewne powtarzanie:

T: Cette idée, il est très difficile de la définir, car elle est large, vague: elle n'a pas encore été réalisée.
W_3: ...stosowaniem i tłumaczeniem tej jednej idei], trudnej do wysłowienia, bo wielkiej, rozległej, niezmiernej i jeszcze niespełnionej.

W dalszym ciągu Wrotnowski wprowadził do swego ostatniego wydania jeszcze parę innych drobnych zmian. Mamy wszelkie prawo odrzucić je i przyjąć brzmienie całego ustępu według wydania pierwszego, jako zredagowane przez samego Mickiewicza. Trzeba przytem pamiętać, że jest to redakcja bądź co bądź późniejsza, oddająca idee Mickiewicza, ale nie jego słowa wypowiedziane na wykładzie, w którym musiały być jakieś niedociągnięcia, skoro sprawiły tyle zamętu wśród niektórych słuchaczy, chwytających „słówka".

---

[1] Podobnie się stało z tekstem wykładu pierwszego, co szczegółowo wykazano w Pam. Lit. t. XXI.

Zresztą słowa wykładu i polemika o nie — to tylko drobiazg historyczno-literacki; „okres o ojczyźnie" w tej formie, w jakiej Mickiewicz go później zredagował, ma wartość trwałą, jako jeden z kamieni węgielnych „idei mickiewiczowskiej".

Gdy przypomnimy sobie kształtowanie się ideologji patrjotycznej po rozbiorach [1], jej pierwszą pełną krystalizację w „Mowie o narodowości Polaków" Brodzińskiego i dalszą ewolucję po upadku powstania, wykład Mickiewicza o Ojczyźnie możemy uznać za nową syntezę, syntezę ideologji popowstaniowej.

Brodziński mówił obszernie o powołaniu Polski; Mickiewicz tu utożsamiał niemal pojęcia: powołania a narodowości i ojczyzny. Wywodząc poczucie posłannictwa z odległych czasów, zaznaczał jednak, odmiennie od swych poprzedników że polska idea patrjotyczna w różnych epokach różnie była pojmowana (myśl — zdaje się — nowa, a tak doniosła!) i nigdy właściwie nie znalazła pełnej realizacji.

Jak w pierwszym okresie porozbiorowym uświadomiono sobie stopniowo różnicę p a ń s t w a a n a r o d u, tak w czasie emigracji popowstaniowej musiało dojść do rozróżnienia z i e m i o j c z y s t e j a o j c z y z n y. Tego dokonał Mickiewicz, oderwał niejako ojczyznę od ziemi; choć to oburzyło niektórych emigrantów, było to przecież nieuchronną konsekwencją samego faktu „pielgrzymstwa".

I oto rzecz dziwna, dowodząca prawdziwości słów Mickiewicza o niewidzialnym węźle myśli, łączącym naród [2]: w tym samym kierunku rozwijała się myśl narodowa Brodzińskiego w latach tułaczych. I Brodziński rozmyślał o „o j c z y ź n i e s e r d e c z n e j, którą [naród] z sobą wszędzie poniesie" [3], a stanowią ją wartości wewnętrzne, „przymioty", bardziej istotne niż granice. Podobnie jak Mickiewicz, wskazywał ideę ojczyzny, jako macierzystą ideę narodu i literatury polskiej.

> Polacy we wszystkich objawieniach życia swojego mieli zawsze jedno źródło. jeden cel, une idée mère... Naszą gwiazdą. naszą macierzyńską ideą — jest matka Ojczyzna... Ta idea-matka od zawiązku polskiej literatury zawsze nam przewodniczyła. Zmieniały się formy, ale duch jej zawsze był ten sam.

Od „ojczyzny serdecznej" Brodzińskiego, idealnej ojczyzny Mickiewicza, krok już tylko do „o j c z y z n y w e w n ę t r z n e j" Towiańskiego. Ale z tem pojęciem wchodzimy już w inną sferę, w okres religijno-narodowego apostolstwa.

Warszawa. *Leon Płoszewski.*

(Dokończenie nastąpi).

---

[1] Por. r. IV ustępu I. Chrzanowskiego do „Mów i pism patrjotycznych Brodzińskiego" w „Bibl. Nar.".

[2] Wykład 23 II. kursu.

[3] We fragmentach pośmiertnych, wydanych przez A. Łuckiego, p. t. Artykuły o Polsce („Nieznane pisma prozą", Arch. do dz. lit. i ośw. XII. 384; drugi cytat: 387.) Szczególnie fragmenty 3 i 4 wykazują znaczne podobieństwo z myślami Mickiewicza (późniejszemi!).

HISTORJA I NAUKA LITERATURY NA I. ZJEŹDZIE FILOLOGÓW SŁOWIAŃSKICH W PRADZE

(OD 6 DO 13 PAŹDZIERNIKA 1929)

I. Zjazd Filologów Słowiańskich (Praga, Brno, Bratysława) obradował w trzech sekcjach: literacko-historycznej, lingwistycznej i pedagogiczno-dydaktycznej. Wygłaszano referaty lub poddawano pewne tezy pod dyskusje. Tutaj zajmiemy się referatami i tezami z zakresu historji i nauki literatury.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem zagaił dyskusję prof. dr. M. Hysek (Praga), na temat „Organizacja pracy bibljograficznej w dziedzinie literatur słowiańskich", proponując, aby czasopismo „Slavia" poświęcało stale miejsce bibljografji literatur słowiańskich. Następne referaty były wygłaszane w poszczególnych sekcjach i podsekcjach oddzielnie. I tak S. J. Kułakovskij (Warszawa), mówił o „Współczesnych poetach polskich", charakteryzując „Młodą Polskę" i poetów grupujących się dokoła „Życia", „Chimery", „Pro Arte et Studio", „Skamandra", „Czartaka" i „Kwadrygi". Doc. dr. J. Matl (Graz), poruszył problem „Romantyzmu i realizmu w jugosłowiańskich literaturach XIX w." Zdaniem prelegenta próba systematycznej oceny porównawczej i charakterystyki jugosłowiańskich literatur XIX w. z punktu widzenia historji ducha i stylu spotyka się narazie z trudnościami z powodu niedostatecznego zbadania poszczególnych działów i epok według współczesnych metod literacko-naukowych. Prof. dr. G. Maver (Padwa), wygłosił referat p. t. „Studjum przekładów jako środek badań lingwistycznych i literackich". Kwestja przekładów ma ważne znaczenie o ile chodzi o wzajemne wpływy literatur różnych narodów. Prof. dr. A. Prażák (Bratysława) przedstawił „Obecny stan historji literatury słowackiej i jej przyszłe zadania". Prof P. Sakulin (Moskwa) dał „Zarys socjalno-syntetycznej konstrukcji historji literatury". Prof. J. Barbulescu (Jasy) mówił o „Czeskim duchu naukowym jako podstawie współczesnej nauki rumuńskiej", podnosząc zasługi dwu Czechów, Jakóba i Aleksandra Cziháka na polu odrodzenia nauki rumuńskiej.

Prof. J. Janów (Lwów) w referacie p. t. „Z literatury polsko-ruskiej XVII i XVIII wieku" omówił „Wieczność piekielną", „Wielkie zwierciadło" i urywki innych dzieł w rękopisie Sokolskim. Prof. dr. A. Jelaczić (Skoplje), zajął się „Historją i badaniem stosunków rosyjsko-jugosłowiańskich". Prof. dr. A. Pogodin (Białogród), przedstawił program „Bibljografji serbsko-rosyjskich stosunków", a prof. dr. M. Szyjkowski (Praga), podał streszczenie jednej części swej większej monografji na temat „Udziału Polski w czeskiem odrodzeniu", a mianowicie naszkicował działalność literacką J. A. Puchmajera i jego zależność od poetów polskich. N. Cartojan (Bukareszt), mówił o „Rumuńskich książkach popularnych tłumaczonych z jęz. słowiańskich", a prof. M. Laskaris (Thessaloniké) o „Tommaseo, tłumaczu pieśni ludowych serbskich na język grecki". Prof. I. Ohijenko (Warszawa) w referacie p. t. „Apostoł Krechowski z lat 1560", stwierdził, że język tego „apostoła" jest językiem ruskiej inteligencji

i mieszczaństwa z połowy XVI w. i że jeszcze przed Unją lubelską daje się zauważyć wielki wpływ mowy polskiej na mowę ruskiej inteligencji.

Dr. R. Pletnev (Praga) zwrócił uwagę na „Konieczność zbadania wpływu Pisma św. na nowszą literaturę". Zdaniem referenta literatura XIX w. w Rosji i w Polsce wykazuje silny wpływ idej i stylu Pisma św. (Mickiewicz, Gogol, Dostojewski, Tołstoj, Sałtykow-Szczedrin). Dr. J. Javorskij (Praga), zajął się określeniem „Znaczenia i miejsca Podkarpacia w ogólnym schemacie literatury rosyjskiej", dochodząc do wniosku, że „pomimo licznych i charakterystycznych wpływów i zapożyczeń z obcych, sąsiadujących języków, a także pewnych lokalnych, samodzielnych przejawów, warunkujących jej specyficzny typ (literatura Karpatorusi), obok naturalnych w tych warunkach przerw i opóźnień, odzwierciedla także w miniaturze zarówno wszystkie główniejsze etapy jak i kierunki ogólno-rosyjskiego rozwoju literackiego, stając się tym sposobem jedną z dalekich wprawdzie lecz bezpośrednich gałęzi tego rozwoju". L. Bilećkyj (Praga), omówił „Główne tendencje ruskiej (ukrainskiej) krytyki literackiej w ostatnich 50 latach", to znaczy od chwili przeniesienia się życia naukowo-literackiego, wskutek ucisku caratu, do Wschodniej Galicji, czasopism rosyjskich lub do Genewy i Pragi. Prof. dr. J. Páta (Praga), przedstawił „Łużyckie podania ludowe prozaiczne", a prof. A. Florovskij krytycznie naświetlił „Legendę o Czechu, Lechu i Rusie", znaną we wszystkich prawie literaturach słowiańskich, a najbardziej rozpowszechnioną wśród Polaków i Czechów. Legenda ta stanowi niejako symbol jedności słowiańskiej, jakkolwiek krytyka historyczna ją podważa zupełnie. Dr. J. Gołąbek (Warszawa), rozpatrzył analogje „Ksiąg narodu polskiego" A. Mickiewicza i „Knyh bytija ukrainśkoho narodu" M. Kostomarowa". O ile w utworze Mickiewicza Polska jest Chrystusem narodów, o tyle w utworze Kostomarowa Rosja, Ukraina i Polska stanowią Trójcę św. wśród narodów, a w niej Ukraina, druga osoba, odkupi świat i podniesie potęgę Słowiańszczyzny. P. Savickij (Praga), poruszył problem „Miejsca akcji w literaturze rosyjskiej", czyli geograficzną stronę historji literatury, wyróżniając cztery możliwości określania miejsca akcji: 1 jest konkretność geograficzna a niema nazw geograficznych; 2 są nazwy geograficzne bez konkretności geograficznej; 3 niema ani konkretności ani nazw geograficznych; 4 jest konkretność geograficzna i nazwy geograficzne. Dalej, istnieją dwie możliwości traktowania krajobrazu w literaturze: według zasady „stylizowania" i zasady „protokułowania", albo geograficzna fantastyka, i geograficzna dokładność. Na osobne badanie zasługują wieś i miasto, jako miejsca akcji. Tutaj także wyłania się problem „literackiej kolonizacji" pewnego terytorjum, stosunku miejsca pochodzenia autora do miejsca akcji w jego utworach, zmiany smaku w zakresie „szczególnie poetycznych" miejsc akcji w ciągu wieków. Dr. B. Vydra (Warszawa), wygłosił referat: „Słowo o pułku Igora" — jego echa i wpływy w literaturze polskiej i czeskiej", a dr. A. Stránsky (Praga), „O zabytkach sztuki serbskiej wieków średnich w epicznej poezji ludowej". A. Bem (Praga), zaznajomił z „Polemiką Dostojewskiego z Tołstojem w sprawie sztuki". Z. Rozova (Skoplje), wykazywała zależność „Kryłowa od Sumarokowa". M. V. Szachmatov (Praga), mówił o „Idei słowiańskiej u staro-rosyjskich pisarzy".

Prof. E. Ljackij (Praga), zagaił dyskusję na temat: „Zasady naukowych edycyj dzieł pisarzy słowiańskich", zaś prof. dr. J. Máchal „Pro-

blemy podziału literatur słowiańskich na okresy", zaznaczając dwa różne punkty widzenia w dzieleniu: ewolucji historyczno-kulturalnej (początki chrześcijaństwa, wieki średnie, renesans, reformacja i przeciw-reformacja, oświecenie, romantyzm, realizm, modernizm) i ewolucji socjalnej (feudalizm, kapitalizm). Wyłaniają się jeszcze zawiłe problemy np. gdzie umieścić poezję ludową? Prof. A. Novák (Brno), naszkicował „Metodę synchronistyczną i zadania studjum współczesnych literatur słowiańskich". Referent zaznaczył różnicę, istniejącą między właściwą historją literatury, która się zajmuje wyłącznie materjałem z przeszłości i która pracuje nad przedmiotem i przy pomocy środków, o ile to wogóle możliwe, zupełnych, całkowitych, zachowując względem przedmiotu stosunek bezosobisty i objektywność historyczną — a studjum literatury współczesnej, która ustawicznie się rozwija, znana jest z fragmentów tylko i trudno nam odnosić się do niej w sposób bezosobisty i objektywny. Stąd badanie literatur współczesnych nie jest nauką w ścisłem znaczeniu tego słowa i dlatego nie bez podstawy wyłączono je z właściwej historji literatury. Charakterystyczną cechą studjum literatury współczesnej jest to, że ogranicza się do literatury jednego narodu i posługuje się metodą analityczną, podczas gdy historja literatury dąży zawsze do porównywania wielkich grup kultur narodowych, celem jej jest synteza, a środkiem metoda synchronistyczna. Otóż prelegent jest zdania, że studjum współczesnych literatur słowiańskich można uważać za przygotowanie analityczne historji literatury porównawczej, jako pierwsze opracowanie materjału, a zatem można już w tej pracy przygotowaczej stosować metodę synchronistyczną, chociażby w formie bardzo uproszczonej. Np. nie można żadnej literatury współczesnej, w której pojawiają się problemy rewolucji socjalnej, studjować bez znajomości rosyjskiej literatury sowieckiej. Do ciekawych wyników można dojść, badając także typy postaci występujących w różnych literaturach słowiańskich, albo też zagadnienia filozofji społecznej. Prof. J. Horák (Praga), mówił o „Problemach badania porównawczego literatur i podań ludowych słowiańskich; celach i metodach". Referent stwierdził, że historja literatur słowiańskich jest wprawdzie częścią ogólnej historji porównawczej literatur, lecz pewne specjalne jej zadania każą ją wyodrębnić. Charakterystyczną cechą dziejów piśmiennictwa większości literatur słowiańskich jest to, że literatura była w XIX w. (z przyczyn politycznych) jedyną trybuną, z której można było budzić świadomość narodową. Najwięksi przedstawiciele literatur słowiańskich pozostawali w stałym kontakcie z ogólnym rozwojem duchowym i politycznym swego narodu. Stąd konieczność posługiwania się metodą socjologiczną. Jakkolwiek Słowianie dzielą się pod względem cywilizacyjnym i wyznaniowym na dwie wielkie grupy, bizantyjską i łacińską, to jednak wzajemne wpływy były zawsze żywe i różnorodne. Zanalizowanie tego przenikania się literackiego oraz wpływów kultur niesłowiańskich zachodnich, — należy do głównych zadań omawianych badań. Znajdują się one obecnie zaledwie w stadjum początkowem. Zanim się przejdzie do syntezy porównawczej, trzeba narazie w szeregu monograficznych studjów zbadać wpływy wielkich prądów umysłowych i artystycznych. Badanie twórczości ludowej łączy się ściśle z historją literatury, gdyż niema genetycznej różnicy między literaturą a twórczością ludową. Te same problemy poruszył w osobnym referacie także prof. dr. F. Wollman (Bratysława). Prof. V. Flajszhans (Praga) i prof. dr. P. Popowić

(Białogród) omówili „Najpilniejsze zadania studjum literatur słowiańskich w wiekach średnich”, poświęcając uwagę głównie wydawaniu tekstów średniowiecznej literatury oraz katalogów rękopisów słowiańskich. Prof. P. Sakulin (Moskwa) zagaił dyskusję na temat: „Nauka literatury a językoznawstwo”, podkreślając łączność tych dziedzin. Prof. dr. G. Gesemann (Praga), w wykładzie „Folklor a historja literatury”, uzasadniał potrzebę wciągania folklorystyki do badań historyczno-literackich. Prof. O Fischer (Praga) scharakteryzował „Nowe kierunki w nauce literatury”. Doc. dr. J. Mukarovsky (Praga), w referacie: „Stosunek poetyki i stylistyki do historji literatury”, dowodził, że z historją literatury poetyka ma wspólny tylko materjał, który opracowuje (dzieła literackie), a natomiast ściślej jest związana z językoznawstwem, gdyż poetyka i lingwistyka są tylko odgałęzieniami typowemi semiologji, jak ją pojmuje Saussure. Dr. E. Schneeweis (Praga), narysował plan „Organizacji słownika słowiańskich wierzeń i zwyczajów ludowych”, komunikując równocześnie, że firma wydawnicza Walter de Gruyter w Berlinie zamierza wydać tego rodzaju słownik objętości 200 arkuszy druku przy współpracy przedstawicieli poszczególnych narodów słowiańskich (z Polski prof. A. Fischer ze Lwowa). Dr. D. Stránská (Praga) przedstawiła doniosłość organizowania „Archiwów prozy i poezji ludowej”, w których gromadziłoby się ludowe opowiadania prozą, pieśni wszelkiego rodzaju, zabawy, przysłowia, zabobony, przesądy, zwyczaje i wogóle dokumenty życia intelektualnego i społecznego. S. Orłov (Praga), wygłosił referat uzupełniający poprzedni o „Archiwach zabaw i pieśni dzieci słowiańskich”.

Prof. dr. P. Panaitescu (Bukareszt), mówił o mało znanej „Literaturze slawo-rumuńskiej (XV—XVII w.) i jej znaczeniu dla historji literatur słowiańskich”. Literatura słowiańsko-rumuńska tworzy pierwociny literatury rumuńskiej: pierwsze jej dzieła były tłumaczeniami manuskryptów słowiańskich, a najstarsze książki drukowano w Rumunji w językach słowiańskich. Prof. dr. A. Kolessa (Praga), dał zarys „Badań i publikacyj słowiańskich zabytków literatury apokryficznej (cele i metody)”, podkreślając potrzeby wydań zupełnych zabytków apokryficznych poszczególnych literatur słowiańskich. Dr. F. Kolessa (Lwów), przedstawił „Cykl karpacki pieśni ludowych”, omawiając pieśni wspólne Łemkom, Słowakom, Czechom morawskim i Polakom. E. Mahler (Bazylea), poświęcił swój referat „Rosyjskiej pieśni weselnej”. Prof. G. Patrick (Berkeley, Kalifornia) zajął się „Poezją ludową Rosji Sowieckiej”. Punktem wyjścia jego rozważań jest twierdzenie, że poezja ludowa rozwija się i kwitnie bujnie wtedy, gdy masy doznają silnych uczuć, gdy uczestniczą w ważnych zdarzeniach. Rewolucja rosyjska 1917 r. jest takiem właśnie zdarzeniem. Poeci-włościanie czują i piszą inaczej niż poeci proletarjaccy. Pierwsi są organicznie związani z przeszłością i przepojeni głęboką religijnością, drudzy opiewają ideały internacjonalizmu, z nienawiścią odnoszą się do przeszłości. Poezja proletarjackich mas wyraża ich wiarę w przyszłą erę komunizmu i odzwierciedla burzliwą współczesność Rosji Sowieckiej. X. B. Šwela (Deszno), naszkicował „Łączność literatury dolnołużyckiej z Słowiańszczyzną”, a dr. N. Deržavin (Leningrad) wygłosił referat p. t. „Perun w folklorystycznych przeżyciach Słowian”.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu, Zjazd uchwalił kilka rezolucyj. Przedewszystkiem wyrażono życzenie, aby we wszystkich zwłaszcza uni-

wersytetach krajów słowiańskich utworzono katedry porównawczej historji literatur słowiańskich i porównawczej etnografji. Następnie Zjazd powitał radośnie plan praskiego slawisty E. Schneeweisa, podług którego komitet złożony z Wakarelskiego (Sofia), Czajkanovicia (Białogród), Choteka (Praga), Fischera (Lwów) i Zelenina (Leningrad), zajmie się wydaniem słownika słowiańskich wierzeń ludowych, a równocześnie zwrócono się z prośbą do wszystkich słowiańskich Akademij Nauk i słowiańskich towarzystw etnograficznych, aby poparły w każdym kierunku prace przygotowawcze do tego wielkiego i ważnego przedsięwzięcia. Do tych prac wstępnych koniecznych należy przedewszystkiem założenie archiwów wierzeń ludowych wszystkich narodów słowiańskich. Stąd Zjazd uznając doniosłość archiwów podań ludowych (t. j. prozy, poezji, gier, lecznictwa, zabobonów i zwyczajów), wyraża życzenie, aby instytucje etnograficzne w poszczególnych państwach (przedewszystkiem muzea) postarały się o ich założenie. Archiwa takie powinny systematycznie gromadzić źródła historyczne i teksty tradycji ustnej, o ile to możliwe przy pomocy kartografji. Archiwa krajów słowiańskich mają uzgodnić swą pracę a wybrani pracownicy zorganizują się w centralę.

Dalej przyjęto rezolucję w sprawie wydawnictw słowiańskich w następującem brzmieniu: 1. Stwierdza się konieczność utworzenia międzysłowiańskiej bibljoteki wybitnych pisarzy w takiem opracowaniu, jakie odpowiadałoby wszystkim dezyderatom i ułatwiłoby popularyzację tych pisarzy we wszystkich krajach słowiańskich. 2. Zjazd zwraca się z prośbą do Instytutu Słowiańskiego w Pradze, aby podjął inicjatywę zainteresowania Akademij Nauk, Towarzystw naukowo-literackich i wydawnictw wszystkich krajów słowiańskich projektem utworzenia organizacyj, któreby się podjęły wydawania wspomnianej bibljoteki pisarzy słowiańskich. 3. Należy już teraz utworzyć komisję, której zadaniem byłoby określić kryterjum wyboru autorów i dzieł mających wejść do tego zbioru, dalej kanon wydawniczy, układ tekstu, charakter przedmowy, objaśnień i słownika. Ta komisja mogłaby opracować tymczasowy budżet wydatków z tem połączonych. 4. Należy zgóry określić dla celów tej komisji następujące ogólne zasady wydawnicze: Każdy tom albo wybór dzieł pewnego autora ma obejmować: a. przedmowy w języku tego kraju, dla którego dotycząca książka jest przeznaczona, b. tekst w oryginale, c. objaśnienia w języku kraju, dla którego się dane książki wydaje, d. słownik rzadkich wyrazów w rozmiarach zależnych od stopnia pokrewieństwa danego języka z językiem oryginału. Znacznem ułatwieniem zadania byłoby drukowanie dzieł w ilości egzemplarzy obliczonej na zaspokojenie zapotrzebowania wszystkich krajów słowiańskich. W takim wypadku w poszczególnych krajach, bez większych kosztów, dodawanoby tylko inną przedmowę, objaśnienia i słownik, co znacznie obniżyłoby cenę książki. 5. Zjazd uważa za konieczne stwierdzić, że dziełom autorów nieżyjących ma się poświęcić szczególną uwagę ze strony fachowców i że także prywatni nakładcy powinni tego rodzaju wydania powierzać specjalistom. 6. W związku ze sprawą wydawania klasyków literatur słowiańskich, Zjazd poleca myśl stworzenia zbioru monografij historji poszczególnych literatur słowiańskich z punktu widzenia wzajemności kulturalnej, jak to np. proponuje prof. Szyjkowski p. t. „Słowianie".

Uchwalono także rezolucję w sprawie koniecznego wydawania zabytków literatury apokryficznej poszczególnych narodów słowiańskich z odpo-

wiedniem opracowaniem na podstawie zgóry obmyślonego metodycznego planu.

Plenum Zjazdu przyjęło również rezolucję bibljograficznej komisji literacko-historycznej, wybranej na posiedzeniu pierwszem (7. X. 1929). Komisja ta proponuje, aby: 1. każdy naród słowiański opracowywał i wydawał regularnie własną bibljografję literacko-historyczną i etnograficzną w zakresie działania jakiejkolwiek swej instytucji naukowej. (Uwaga. Gdzie niema takiej bibljografji odnośnie do przeszłości albo istniejąca jest niezupełna, poleca się ten brak uzupełnić). 2. Należy się porozumieć co do jednolitego typu takiej bibljografji dla wszystkich narodów słowiańskich. Wyraża się życzenie, aby obejmowała ona zarówno prace publikowane w oddzielnych książkach, jak i artykuły w czasopismach i dziennikach. 3. Trzeba umówić się co do wzajemnej wymiany informacyj o pracach tyczących się innych narodów słowiańskich. 4. Bibljografje prac literacko-historycznych i etnograficznych, tyczące się wszystkich narodów słowiańskich, powinny być wydawane w Instytucie Słowiańskim w Pradze. 5. Zjazd zwraca się z prośbą do redakcji „Slavii", jako centralnego czasopisma slawistycznego, aby spowodowała sporządzenie spisu wszystkich dotychczasowych bibljografij słowiańskich i ogłaszała stale spis bibljografij nowych. 6. Dopóki postulat wyrażony w § 1. nie jest spełniony, „Slavia" powinna stale ogłaszać bibljografję porównawczych prac literacko-historycznych i etnograficznych oraz spis takich prac specjalnych, które zasługują na uwagę pod względem wyrażonych poglądów lub metody.

Nadto Zjazd polecił poszczególnym instytucjom naukowym slawistycznym możliwe najszybsze i zupełne wydanie tekstów przedewszystkiem dotychczas nie wydanych, a pisanych w języku narodowym, względnie pisanych także po łacinie, po grecku lub innym językiem, o ile one tylko dopełniają i dokładniej wyjaśniają literacką czynność autorów, piszących w języku ojczystym. Dla celów językoznawczych potrzebne są koniecznie, dokonywane bez wielkich kosztów nowoczesnemi metodami, zdjęcia różnych rękopisów, uzupełnione w ten sposób, aby podawały cały tekst z najpotrzebniejszym opisem paleograficznym wraz z najbardziej zwięzłemi informacjami bibljograficznemi. Dla potrzeb czytelników, studentów oraz fachowców potrzeba także tekstowych transkrypcyj. Obok tego należy kontynuować wielkie naukowe wydawnictwa tego typu, jaki wskazują Meillet i Vaillant.

Praga. *Jan Bronisław Richter.*

M A T E R J A Ł Y

UTWORY MICKIEWICZA W CZASOPISMACH WARSZAWSKICH

Z LAT 1825 — 1828

Mowa o latach, w których Mickiewicz był już najmodniejszym poetą polskim a jeszcze wolno było jego utwory w Warszawie drukować. Modnym był wprawdzie już w r. 1823 i 1824, ale 1823 to dopiero początek mody zaspokajanej całkowicie dwoma tomikami poezyj, będącemi w obiegu; a w 1824 żadnego właściwie czasopisma literackiego w Warszawie nie było.

Dopiero w r. 1825 powstały dwa nowe: „Bibljoteka Polska“ i „Dziennik Warszawski“; a że właśnie Mickiewicz od 1823 aż do końca 1826 nic nie publikował, nie dziw, że redakcje pism skwapliwie drukowały drobne inedita, dostarczane im przez szczęśliwych posiadaczy raz po raz.

Wiadomo że działo się to zwykle bez pytania autora o zezwolenie. Wiadomo jak się gniewał na Odyńca o umieszczenie w „Dzienniku Warszawskim“ improwizacji do Aleksandra Chodźki, której tekst po części dezawuował a po części się go wstydził. Przykładał wielką wagę do wykończenia artystycznego każdego utworu, za który miał wziąć odpowiedzialność publicznie. Był sam sędzią poezji swojej bardzo surowym. A to były przeważnie „rymy ulotne“, pisane „na poczekaniu“ wiersze sztambuchowe, improwizacje nieraz wyproszone i notowane przez słuchaczy wbrew jego zakazowi, wreszcie drobniejsze przekłady bez ostatecznej rewizji. Możemy się o tem przekonać przez proste wyliczenie [1].

„Bibljoteka Polska“ ogłosiła w r. 1825 w tomie II wierszyk: „Nieznajomej dalekiej“ — pod mylnemi inicjałami: „Do J. S.“ oraz „Nowy Rok“, którego tekst Mickiewicz później w kilku miejscach odmienił. Nadto w r. 1826 „Panicza i dziewczynę“, ale to już był przedruk z II tomu „Poezyj“ Odyńca.

„Dziennik Warszawski“ w roku 1825 drukował w tomie I wspomnianą już „Improwizację“ (do Aleksandra Chodźki), w 1826 w tomie III „Pożegnanie Childe Herolda“, improwizowaną balladę „Basza“ i wiersz „Do M,“ („Precz z moich oczu“ i t. d.); w tomie IV: „Sen“ z Byrona, w tomie V sonet „Do Niemna“. W r. 1827 (tom VII) wiersz: „W imienniku K. R.“ (Karoliny Rzewuskiej). W tymże roku 1827 „Gazeta Polska“ i (za nią zapewne) „Rozmaitości Warszawskie („pismo dodatkowe do Gazety Korespondenta Warszawskiego“) podały „Chór strzelców“ [2].

Wreszcie w r.1828 kilka niedrukowanych przedtem nigdzie drobnych wierszy Mickiewicza ogłosiło zaczynające wtedy swój trzyletni żywot czasopismo „Motyl“. [3] Tu się zjawiły po raz pierwszy „Cztery toasty Franklina“, „Do H. S. (Heleny Szymanowskiej) prosząc o wybranie biletu na loterję“, „Hej użyjmy żywota“ (p. t. „Anakreontyk“).

Tyle wynotowano dotychczas. Czy to wszystko? Mam co do tego wątpliwości i one właściwie stanowią rację niniejszego artykułu. Wiersze te często (w „Motylu“ n. b. z reguły) były drukowane bezimiennie lub z podpisem A. M. Cóż łatwiejszego zatem jak któryś, skądinąd nie znany przeoczyć. Ot np. wierszyk „Do H. S.“ w „Motylu“ dopiero w r. 1887 [4] rozpoznał jako mickiewiczowski p. Henryk Kopia — jakkolwiek pismo to przeglądał przedtem historyk literatury niejeden. A właśnie jeszcze i Kopia nie zwrócił uwagi na to, że wierszyk ten tylko kreską oddzielony jest od poprzedzającego dłuższego, tak że podpis A. M. może się odnosić do obu, i że niewątpliwie tak jest, bo w spisie rzeczy tomiku czasopisma oba te wiersze mają wspólny tytuł: „Urywki“. Ten pierwszy brzmi:

Ty! której niegdyś przychylniejsze dłonie
Czyste pasmo dni złotych, dni szczęśliwych przędły,
Coś wiodła myśli moje przez nadziei błonie,
Przybrana w kwiat uroku nigdy nie uwiędły;
Ty co i teraz czarownym powabem,
Odciągasz myśl cierpiącą od obecnej troski,
W okrąg luby, w okrąg boski,
Wspomnień wyrytych na mem sercu słabem. —
Nim stracony dla ciebie, od ciebie daleki,
Dotłoczony ostatniem uczuciem boleści,
Zamknę nie twoją ręką zawarte powieki,

---

[1] Pomijam w niem oczywiście przedruki z I i II tomiku począwszy od 1822 r kiedy (17 sierpnia) czasopismo „Wanda“ przytoczyło „Panią Twardowską“, „Dudarza“, „Rękawiczkę“. N. b. nie pamiętam, czy kto zwrócił uwagę na to, że druga „Wanda“ (Ksawerego Godebskiego) przedrukowała w r. 1823 całą drugą. część „Dziadów“ a napewno nikt na curiosum przedruku w „Muzie Nadwiślańskiej“ (Kraków 1823) „Pani Twardowskiej“ p. t „Powieść o Twardowskim przez P... Kor...“(!) i ze zmianą ostatnich strof na:

Niby tam patrzy, tu słucha
Wtym zmyka dziurą u klamki!
Bądź zdrów, zawoła, człowiecze!
Już tego głupstwa nie zrobię;
Gorzej ci żona dopiecze!..
A więc q u i t a (sic!) — żyj z nią sobie.

[2] Też Rozmaitości w r. 1828 (w numerze 5 z 10 lutego) przedrukowały wiersz „Do Lelewela“ ze wstępem wysławiającym doskonały klasycyzm tego utworu i wyrażającym życzenie, żeby poeta powrócił do stylu, w którym się wówczas okazał takim mistrzem.

[3] Wychodziło z początku w półarkuszach dwa razy tygodniowo, potem (od maja 1828) jako arkuszowy tygodnik. Pomijam i tu wiersze przedrukowywane (m. i. wyjątki z „Wallenroda“ już w marcu r. 1828).

[4] W Pamiętniku Tow. Lit. im. A. Mickiewicza I, 129.

Przyślij z słońcem zachodniem, ze wschodzącą zorzą
O twojem szczęściu donoszące wieści,
A oczy konające jeszcze się otworzą,
Raz jeszcze łez ostatnich obfitemi rzeki
Zaleją się szczęśliwie — i usną na wieki.
Zamilkł — a zdumione skały
Wolnych jęków kochanka odbić nie umiały,
Bo krajom tym przebaczeń (?) słowa nieznajome,
Nigdy się nie odbiły o ich brzegi strome,
I echa szpiegujące w milczeniem głębokiem
Ciekawym z głębi puszczy wyzierały wzrokiem.

Jak widzimy treść i forma tego wiersza bynajmniej nie przemawiają przeciw przypuszczeniu, że jest to też jeden z tych przygodnych, niewykończonych i zlekceważonych przez autora utworów Mickiewicza, które jednak wielbiciele jego odpisywali i użyczali, łapczywym już teraz na każdy wyraz przezeń nakreślony, redaktorom czasopism warszawskich. „Zdumione skały", które tu słuchają „jęków kochanka" wskazywałyby, że utwór ten powstał w czasie wycieczki krymskiej. A mógłbym też i tę, do której się zwraca wskazać w pani Bonawenturowej Zaleskiej, przyczem niech będzie wolno zwrócić uwagę, że rola tej kobiety w życiu i w poezji erotycznej Mickiewicza jest dotychczas stanowczo niedoceniona.

W tym samym roczniku „Motyla", (w tomiku za kwartał III) znajduje się jeden jeszcze (niezauważony dotąd) wiersz podpisany A. M., który na trzy lata przedtem już wydrukowała „Bibljoteka Polska" bezimiennie. Możnaby myśleć, że „Motyl" przedrukował teraz ten wiersz dlatego właśnie, że się dowiedział, kto jest jego autorem. Tytuł (w obu pismach): „Dumanie do Laury" Tekst jak następuje:

Widziałem ja dziewice niebieskiej urody:
Tych purpurową różą rozkwitnęły lica,
Tych białość lilijowa oblała jagody,
Tych słońca błyskawicą połyska źrenica. —

Tłum pięknych dziewcząt ujrzysz w Mendoga krainie,
Gdy na wiosnę przystroją nadwilejskie błonie;
Wdzięczne są, jak na kraśnej rosnące dolinie
Kwiaty, gdy swe w powietrzu rozsypują wonie. —

O! czarowna ich postać, ogniste spojrzenie!
W nich i minstrel litewski czerpie swe natchnienie,
Czasem ich wdzięki, pełni lirycznej ochoty,
Nam pokrewne wiślańskie nucą wajdeloty.
Piękne są jak [1] huryski w Mahometa niebie
Lecz tyś temu piękniejsza, co pokochał ciebie!

Błogi kraj, który twoje oświecają oczy;
O! szczęśliwy ten wietrzyk, co pod drzew tych cieniem,
Całując włos jedwabny twych kruczych warkoczy,
Swe łagodne oddechy z twojem zlewa tchnieniem.

Gdzie ty mieszkasz, tam wiecznym majem kwitną góry,
Tam i kwiatem wybrańszym stroją się ogrody,
Tam safiry niebieskie, czyste jak szkło wody
Nie znają zazdroszczącej swoich blasków chmury.

Lauro! za cóż ty w cnoty i piękność bogata,
Tak długo swój wdzięk kryjesz przed obliczem świata?
Snadź stronisz przed natrętnem młodzianów spojrzeniem,
Chcących pierś twą miłosnym zapalić płomieniem.

Tak ów koral kosztowny w oceanu łonie,
Którego nigdy oko słońca nie ogląda,
Trwożny, by go śmiertelne nie skaziły dłonie,
Wilgotnym fali rąbkiem wdzięk swój zakryć żąda,
I w dziewiczej czystości wiecznie mieszka na dnie
Aż nim go dłoń żeglarza z głębi wód wykradnie.

[1] W pierwodruku zamiast **jak** jest **ich**, ale to widoczna pomyłka.

Łatwiejbym uwierzył, że to studencki wiersz Słowackiego, z czasu kiedy jeszcze Mickiewicza naśladował niezupełnie zgrabnie, niż że Mickiewicza samego. Ale „Motyl" niewątpliwie przypisywał go Mickiewiczowi, bo inicjały A. M. wszędzie indziej w tem piśmie oznaczają jego naprawdę i tylko jego. Mógł się jednak w tym wypadku mylić („Motyl" lub jego informator) a tłumaczyłoby tę omyłkę piętno romantyzmu litewskiego i nawet melodja mickiewiczowska bardzo tutaj wyraźna.

Poza „Motylem" — jeszcze w „Gazecie Polskiej" z 25 kwietnia r. 1827 spostrzegłem — tym razem już nie wiersz tylko artykuł bezimienny i nie mający w kolumnie druku żadnego tytułu, tylko w spisie rzeczy tytuł: „O pismach periodycznych w Moskwie wychodzących (wyjątek z listu z tego miasta pisanego)" nie przez kogo innego tylko przez Mickiewicza, mianowicie do Odyńca, z Moskwy w marcu 1827 bez oznaczenia dnia. Ten znalazł się w gazecie warszawskiej już nie wbrew, ale zgodnie z życzeniem Mickiewicza, list bowiem kończy się słowami: „Te doniesienie o dziennikach, porządniej zredagowawszy, mógłbyś w twojej gazecie umieścić".

Ze swobody „porządniejszego zredagowania" Odyniec skorzystał. Naprzód zaczął od informacji, której w liście niema: „List prywatny z Moskwy donosi, że tam przybył mały wirtuoz, Franuś Łopata z nauczycielem swoim p. Ign. Kozłowskim. Wprowadzono go do kilku znakomitych domów. Nasławniejsi artyści dawali mu oklaski: Field nazwał go swoim małym następcą". Poczem dopiero: „Tenże (?) list daje o dziennikach moskiewskich następującą wiadomość:" i dalej idzie już tekst listu od słów: „Najstarszy żurnał Wiestnik Europy dawniej redagowany przez Dzierżawina i Żukowskiego...[1] i t. d. ze zmianami takiemi jak że *żurnał* poprawi Odyniec na: *dziennik*, *dawniej* na *niegdyś* i t. p., wreszcie z opuszczaniami takiemi jak przy „Telegrafie" słów „znajomy tobie nieco" lub po „redagowany („Telegraf") pracowicie, troskliwie" słów: „i cale nie po naszemu". Są też i przestawienia pewne, ale wszystko razem nie warte zestawiania tutaj szczegółowego.

Warszawa. *Józef Ujejski.*

ŹRÓDŁO „POWIEŚCI CHIŃSKICH" WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO

W celu zbadania Chin środkowych, wysłał rząd rosyjski w początku 1874 r. ekspedycję, która przybrała nazwę „naukowo-handlowej". Jeden z jej członków, dr. med. Paweł Piaseckij, wydał następnie szczegółowy dziennik tej wyprawy: Путешествіе по Китаю въ 1874 — 1875 г. г. черезъ Сибирь, Монголію, Средній и Сѣверозападный Китай изъ дневника члена экспедиціи П. Я. Пясецкаго... Książka miała duże powodzenie. Pierwsze wydanie (1880), rychło wyczerpane (2 tomy — 1000 stron!), zastąpiono nowem (Moskwa 1882), a dzieło nagrodzone wielkim złotym medalem przez Cesarskie Tow. Geograficzne, zaleciło Ministerstwo Oświaty dla bibljotek szkolnych.

Ekspedycja składała się z kierownika: kapitana Sztabu Generalnego Juljana Sosnowskiego; lekarza-przyrodnika a zarazem zdolnego malarza Piaseckiego (autora omawianej książki), następnie Zinowja Matusowskiego oficera-topografa i wreszcie fotografa Adolfa Bojarskiego. (Zwraca uwagę polskie pochodzenie nazwisk.) Prócz tego w skład jej wchodzili dwaj tłumacze: Andrejewskij, słabo znający język chiński, rozumiejący zato narzecze rosyjsko-mongolskie; Chińczyk Siuj oraz konwoj z trzech kozaków.

Piaseckij opisuje swe przygody żywo, zajmująco i prosto. Z notatnikiem w ręku stara się utrwalić bezpośrednie wrażenia. Niestrudzenie, z gorączkową wprost ciekawością śledzi i wypatruje najdrobniejsze szczegóły życia Mongołów i Chińczyków. Wszystko co widzi zapisuje z przedziwną skrupulatnością. Stale szuka sposobności jak najbliższego zetknięcia się z ludnością tubylczą. Odnosi się do niej z dużą sympatją, leczy ją i darzy podarunkami. Uczy się po chińsku i gdzie tylko może rysuje i maluje spotykane typy i krajobrazy, czem zdobywa sobie wiele sympatji i uznania. Zbywa pobieżnie przejazd przez Sybir, ażeby następnie rozpisać się obszernie o wszystkiem spotkanem w drodze wiodącej przez Kiachtę — Urgę — pustynię Gobi — Kołgan, do Pekinu, Chan-Koju i t. d. Zaraz przy wyjeździe z Semipałatyńska, spotyka podróżników niemiła przygoda: gubią cały zapas gotówki, 15 pudów srebra! Na szczęście zgubę odzyskują i zmuszeni są szyć na

---

[1] Nie wiedzieć dlaczego opuścił informacje wstępną: „W Rosji są dwie główne koterje literackie: petersburska i moskiewska Ich organami, a można powiedzieć: składami ich płodów i opinii są żurnały. Moskiewska koterja bierze teraz przewagę i dzieli się znowu na partje".

pieniądze, w myśl poprzednich rad topografa, skórzane worki. W czasie drogi w której często spotykały ich okrzyki „zamorskie czorty", okazuje się, że kpt. Sosnowskij nie ma żadnych kwalifikacyj na kierownika tak poważnego przedsięwzięcia. Jest nietaktowny (obraża swym zachowaniem dostojników chińskich), głupi, zarozumiały, nieprzewidujący, bezwzględny, złośliwy, autokratyczny a w końcu nieuczciwy. Nie zwraca uwagi na pracę fachowców; przy przejściu przez pustynię powołuje się na nieokreślone „prawa stepowe" (степные законы). Nic więc dziwnego, że wytwarza, się przeciw niemu nieubłagana opozycja, do której należą dr. Piaseckij i topograf. Fotograf zaś staje się zausznikiem kierownika.

Ten oto dziennik podróży Piaseckiego, fragmentarycznie tu omówiony, stał się źródłem znanej powieści Sieroszewskiego: „Jang-hun-tsy" (Zamorski djabeł), napisanej w 1901 r., a wydanej wraz z dwoma mniejszemi nowelami pt. „Powieści chińskie" (Warszawa, Gebether i Wolff 1903)[1]. Należy teraz wyjaśnić, w jakim stopniu korzystał Sieroszewski z książki Piaseckiego? — Można powiedzieć ogólnie, że ją częściowo przerobił na powieść. — Posiłkując się tem samem tłem lokalnem, początkowym wątkiem i motywami, wprowadzić oczywiście musiał element powieściowy: skonstruować fabułę. W tym celu, do tego co zastał, dodał (nie licząc podrzędnych) jedną ważną osobę, Jasia Brzeskiego. Wiążąc w ten sposób powieść z Polską, czyni Brzeskiego, ośrodkiem zainteresowania i bohaterem romansu. Wykorzystanie sentymentu narodowego dla losów młodego, odważnego Polaka wśród obcego i wrogiego otoczenia (ulubiony motyw w powieściach dla młodzieży, np. „W pustyni i w puszczy" Sienkiewicza), miało się stać m. in. cementem spajającym przeróbkę. Jaś Brzeski przyłącza się do naukowo-handlowej ekspedycji, w której zastajemy w komplecie starych znajomych z dziennika Piaseckiego, z nieco tylko zmienionemi nazwiskami, lecz identycznemi charakterami i zawodami: Jest więc naczelnik wyprawy baron Butberg, o wszelkich cechach kpt. Sosnowskiego, jest zausznik barona fotograf, jest opozycja z doktorem i topografem, są wreszcie tłumacze: Małych i Siuj. Nieco inną drogą ekspedycja wyrusza również przez Gobi, gdzie Brzeskiego spotykają zgoła nieprawdopodobne a wymyślone przez Sieroszewskiego przygody. Następnie zapożyczenia treściowe w początkach powieści tak silne, urywają się zupełnie; wykorzystywane są tylko w dalszym ciągu realja. Cała więc chińszczyzna wzięta jest żywcem z Piaseckiego. Oczywiście z ogromu materjału mógł Sieroszewski skorzystać tylko w drobnej mierze w powieści liczącej około 250 stron druku. Uczynił to jednak bardzo śmiało, z znaczną bezceremonjalnością, nie siląc się wcale lub rzadko tylko na większe zmiany. Wiele przeto miejsc jest identycznych lub zaledwo tylko trawestowanych. Parę przykładów wykaże to najlepiej:

Piaseckij I, 5, 6.

Когда мы проѣхали уже значительно больше половины станціи, я вижу, что за нами кто-то скачетъ верхомъ... Всадникъ нагонялъ насъ, и я услыхалъ, что онъ что-то кричалъ... Вѣрно мы забыли что-нибудь, и за нами послали гонца съ забытой вещью, падумалъ я, и крикнулъ ямщику: стой!

...Остановились, и подскакавшій всадникъ, къ нашему изумленію, оказался казакомъ Степановымъ.

— Откуда ты? какъ очутился позади и отчего верхомъ?...

— Несчастіе случилось, — вы все серебро потеряли...

— Да какъ ты очутился позади насъ? спросилъ я казака Степанова.

Онъ объяснилъ, что они сбились съ дороги, взяли въ сторону...

Sieroszewski 117.

Przejechali tak spory kawał, senni i rozmarzeni, gdy ocucił ich nagle krzyk i tętent z tyłu...

— Stójcie! Zdaje się, że wołają na nas!... Coś się stać musiało! Może zapomnieliście czego?

W krótce dopędził ich jeździec i konia gwałtownie osadził. Poznali Szymona, sługę osobistego barona.

— Srebro!... — krzyknął zdyszanym głosem: — zgubiliście srebro!...

— Jakżeś się z tyłu znalazł? — spytał doktór służącego.

— Zbłądziliśmy! — odpowiedział niechętnie: — Na inną zwróciliśmy drogę...

Piaseckij I, 323. (List Dao-Taja).

„Я весьма обрадованъ тѣмъ, что дорогіе гости великаго русскаго государства намѣрены озарить сіяніемъ мою сквер-

Sieroszewski 152 (List Ti-Du-Lo).

„Wiadomość, że drodzy goście z sąsiedniego potężnego państwa pragną wnieść potok światłości do ubogiej mej chaty, na-

[1] Wydania następne pt. „Zamorski djabeł" 1912 i w wyd. zbiorowem 1922.

ненькую хижину, и буду ожидать ихъ сегодня, въ 23-й день 11-й Луны, въ 3 часа пополудни. Подписано: Вашъ младшій братъ, глупецъ, Дао-Тай такой-то".

pełniła mię niezmierną radością. Będę czekał na nich niecierpliwie dzisiaj, 23 dnia 10 księżyca o 3 popołudniu. Młodszy brat głupiec Ti-Du-Lo".

Piaseckij I, 325.

Впереди всѣхъ шелъ слуга вице-консула съ пакетомъ изъ красной бумаги, въ которомъ заключались наши визитныя карточки... рядомъ съ нимъ шли двое полицейскихъ съ палками въ рукахъ, и оба кричали толпѣ, чтобъ давали дорогу.

Sieroszewski 152.

Pochód otwierał sługa Chińczyk, niosący w ręku ogromną czerwoną kopertę z biletami wizytowymi gości. Obok niego szli czterej policjanci z bambusami i krzyczeli na całe gardło, aby tłum usuwał się z drogi.

Piaseckij I, 340.

Впереди важно шагаютъ восемь мальчишекъ, по четыре въ два ряда, со значками въ родѣ нашихъ, которые они несли на плечахъ, какъ ружья. На нѣкоторомъ разстояніи другіе восемь, также въ два ряда, съ досками краснаго цвѣта, въ родѣ большихъ лопатъ, на которыхъ изображены крупными черными буквами чинъ и другія достоинства мандарина.

Sieroszewski 156.

Na przedzie szło w dwa rzędy po czterech, jaskrawo ubranych wyrostków z różnokolorowemi chorągwiami na ramionach. Za nimi znów w dwa rzędy ośmiu chłopców niosących czerwone, drewniane łopaty z napisami rang i tytułów Ti-Duna.

Lecz pocóż mnożyć przykłady? Możnaby wskazać jeszcze na wiele innych podobieństw i analogij oraz sposobów różnorakiego wykorzystania książki Piaseckiego. Możnaby napisać nawet obszerną rozprawę, gdyby się dokładnie zanalizować chciało zachodzące między obu książkami podobieństwa i różnice.

Może się tutaj pojawić jeszcze jedno pytanie: Czy to plagiat? Odpowiemy, powołując się na Benedetta Croce'go[1], że sąd o plagjacie należy do kategorji sądów moralnych, nam zaś chodzi o sąd estetyczny, który ma orzec, j a k autor wywiązał się z swego zadania i czy nowy organizm literacki jest żywotny i piękny. Ograniczając się z braku miejsca jedynie do kilku uwag, stwierdzimy, żeześrodkowanie zainteresowania czytelnika na jednej postaci, było pomysłem szczęśliwym w sposobie wykorzystania źródła. Wyczuwa się jednak niejednokrotnie, że Jaś Brzeski jest tylko pretekstem do powiedzenia nam o czemś innem i wtedy wychodzą szwy tej roboty. To co w dzienniku Piaseckiego dotyczyło charakterów, przeżycia i intrygi i było ledwie zarysowane, lub rozproszone w opisach przyrody i obyczaju, to właśnie podkreślone silnie, zabarwione i zwarte, ożywiło i uplastyczniło przeróbkę Sieroszewskiego.

Owo dość niespodziane ujawnienie źródła poczytnej powieści, zachęcająco wpłynąć powinno na dalsze badania zależności Sieroszewskiego od innych autorów.

Warszawa. ***Piotr Grzegorczyk.***

---

[1] „Il plagio e la letteratura". Saggi filosofici I, 1910, s. 68.

R E C E N Z J E

Z i e l i ń s k i T a d e u s z. Sofokles i jego twórczość tragiczna. Tłumaczenie Koła Klasyków U. W., Kraków 1928, Krak. Spółka Wydawnicza. (Z historji i literatury). str. IX+485. 8⁰.

Sofokles nie tylko za życia był ulubieńcem losu, ale pozostał nim do dzisiaj: żaden z tragików greckich nie cieszy się taką popularnością jak on. Tem więcej dziwić musi, że wielki ten artysta nie doczekał się w ciągu XIX. wieku monografji, na jaką zasługuje. Książka Ribbecka o nim nigdy nie należała do filologicznych „standard works". W tych warunkach cieszyć się musimy, że, gdy wreszcie ukazuje się monografja o poecie „Antygony", godna świetnego tragika attyckiego, autorem jej jest uczony polski. Prof. Zieliński wydał w

r. 1914-5 w Moskwie w 3 tomach całego Sofoklesa w wierszowanym przekładzie rosyjskim z wstępem ogólnym, obszernemi wstępami do każdej tragedji i krótkim komentarzem, nadto rekonstrukcję treści zaginionych 120 tragedyj poety z tłumaczeniem fragmentów. Koło warszawskich uczniów prof. Zielińskiego przełożyło na polskie wstęp ogólny o Sofoklesie i wstępy do 7 tragedyj i tak powstała niniejsza książka. Pominięto tylko rekonstrukcję tragedyj zaginionych.

Monografja prof. Zielińskiego jest dziełem znakomitem. Autor jej należy do najlepszych znawców tragedji greckiej XIX. i XX. wieku a już Sofokles jest tragikiem, szczególnie przez niego umiłowanym. Najbardziej pociąga autora rozwój mitów i rekonstrukcja zaginionych tragedyj trzech wielkich tragików; na tem polu okazuje on wyjątkowy talent i bystrość. Jeżeli do tego dodamy inny talent: talent jasnego ujmowania i przedstawienia rzeczy oraz świetność argumentacji, nabierzemy pojęcia o niezwykłych zaleta dzieła. Ożywia przedmiot styl, lubiący przechodzić w dialogiczny. Wartość dzieła rośnie przez to, że autor nie daje tylko swych subjektywnych poglądów, ale zna dobrze i uwzględnia całą literaturę naukową przedmiotu. Literatura ta nie jest cytowana, ale mimo to przedstawienie nie jest popularne, lecz ściśle naukowe.

Wstęp do każdej tragedji ma treść bogatą: zawiera nie tylko wszystko, co służy do wyjaśnienia sztuki, ale i historję pojęcia czy problemu, około którego sztuka się obraca i to, przez całą starożytność (np. wierności, dumy itd.).

Za kamień probierczy zmysłu dla poezji może uchodzić u filologów, piszących o Sofoklesie, ocena postaci Dejaniry w „Trachinkach". Warto przeczytać, jak delikatnie odczuł poezję tej postaci prof. Zieliński.

Religja apollińska zdaje mi się odgrywać w dziele za wielką rolę. Pewne poglądy mitologiczne autora (np. str. 458 nn.) robią wrażenie subjektywnych, ale sam prof. Zieliński w swem wysoce interesującem credo, zamieszczonem w rozprawie o eurypidesowej „Andromasze" w ostatnim roczniku „Eos", zastrzega się wyraźnie przeciw temu, by chciał wszystkie swoje poglądy podawać za pewniki naukowe. Gdyby miało przyjść do drugiego wydania, jak tego pragnąć należy, dobrzeby było wyjaśnienia i ekskursje, które dziś przerywają analizę tragedyj, wydzielić i dać dopiero po ich streszczeniu. Przy rekonstrukcji aischylosowego „Filokteta" autor przyjmuje, że „F." był drugą sztuką trylogji; zdaniem naszem „Filoktet" nie mógł być drugą sztuką, bo bohater opowiada Lemnijczykom, jak się znalazł na Lemnos.

Młodzi tłumacze dzieła na ogół wywiązali się dobrze z zadania. Wkradły się jednak w przekład pewne rusycyzmy, raz nawet błąd rzeczowy. „Wyniosłość Aischylosa" powinna się nazywać podniosłością lub wzniosłością, zam. „dworzec" należało powiedzieć „pałac", zam. „wskazań podróżnych" „objaśnień", zam. „przyciągnęli jego uwagę" „zwrócili jego uwagę", zam. „święty obręb" „święty okręg", zam. „oliwki" „drzewo oliwne", zam. „plecy ofiarnego zwierzęcia" „grzbiet". Rażą „Turjeńczycy" zam. „Turyjczycy", „Larysowcy", „Kabiry", „beotyjski". gen. pl. „scholij", „pierwszy stasimon", „transcendentny", „Mała Azja" „inny jak", nadużywanie podmiotu zaimkowego „on" (str. 145, 240, 338). Nie odpowiada tradycjom języka literackiego polskiego odmiana „parodosu" ani „w Argosie". Błędem są „Eleuterje" zam. „Eleutherai".

Spółka Wydawnicza krakowska pomnożyła swoje zasługi wydaniem tego dzieła. Obecnie jest rzeczą filologów polskich pokazać, że wydawanie dzieł filologicznych nie stanowi dla nakładców ryzyka. Książka prof. Zielińskiego wprowadzi początkującego doskonale w studjum Sofoklesa a i znawca tragedji greckiej dużo się od autora nauczy. Oczekiwać należy, że książka pojawi się w przekładzie na jeden z języków światowych, bo literatura niemiecka, francuska ani angielska nie posiada dzieła o Sofoklesie równej wartości. Studjując literaturę naukową o Sofoklesie dla własnej książki o tragikach greckich, miałem sposobność ocenić tę wartość w całej pełni.

Lwów. *Stanisław Witkowski.*

P a r a n d o w s k i J a n. Dwie wiosny. Lwów [1927]. Wydawn. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Str. 175. 8⁰.

Z powodu pracy nad wykończeniem własnej książki z wielkiem spóźnieniem zdaję sprawę z tego pięknego dziełka. Tytuł jego nie wskazuje, że mamy tu do czynienia z podróżą. Podróż odzwierciedla równie dobrze oblicze duchowe piszącego jak list. Uczy, co go zajmuje i pociąga: sztuka czy przyroda, ludzie dzisiejsi czy historja. Wysoka kultura umysłowa autora sprawia, że interesują go różne strony zwiedzanej przez niego Grecji i Sycylji, ale ma on swoją specjalność i to specjalność, którą niełatwo byłoby spotkać wśród dziesiątków opisów podróży: interes dla religji i mitu góruje u niego nad interesem dla historji i literatury. Nie chcę przez to powiedzieć, by rozkoszna przyroda Południa zostawiała go

obojętnym. Przeciwnie: autor posiada subtelny zmysł dla natury. Krajobraz południowy występuje u niego doskonale. „Z pod starego orzecha, na szczycie, widzę całą równinę olimpijską. Błyszczą na niej dwa migotliwe pasy Alfejosu i Kladeosu... Słońce, równiny rozciągnięte, pagórki tak łagodne, jakby je wygładziła dłoń dziecka, stukanie dzięcioła w lesie, daleki głos oracza na jakiemś ukrytem polu rodzą uczucie bezmiernego spokoju. Wszystko takie proste...“ Wybrałem ten obraz z zamiarem, bo jest on znamienny dla indywidualności autora. Czyż ten sielski obraz nie przypomina żywo rozkosznych obrazów wsi mazowieckiej u Lenartowicza? „Caelum, non animum mutant, qui trans mare currunt“, zauważył głęboko poeta wenuzyjski. P. Parandowski cieszy się na widok swojskiego krajobrazu, jak Mickiewicz patrząc na cyprysy i pinje włoskie, z gorącem uczuciem przenosił się myślą w nadniemeński krajobraz z jego brzozami i sosnami.

Natomiast ludzie dzisiejsi prawie w książce nie występują. Autor trafnie zauważył, że Grecy dzisiejsi noszą brody tak, jak za Peryklesa, ale spostrzeżenia o ludziach są wyjątkiem.

Wilamowitz powtarza często z dumą, że sposób patrzenia na Greków Winckelmanna ustąpił w XIX wieku miejsca poglądowi historycznemu. Zapewne, w nauce tak się rzecz ma w istocie. Ale poza nauką znajdzie się zawsze entuzjastów, dla których, jak dla Schillera i Winckelmanna, życie Greków V i IV wieku jest wiecznie młodą epoką piękna, jego wymarzonym złotym wiekiem. I chwała Bogu, że tak jest. Widać z tego, że spragnieni jesteśmy takiej zaczarowanej krainy marzeń, że jest ona dla nas duchową potrzebą, więcej: koniecznością. Takim szlachetnym entuzjastą greckości jest p. Parandowski. Błądzi on po krainach greckich z duszą marzyciela i poety. Jego obrazki greckiego Południa są silnie zabarwione uczuciem i to dodaje kartom jego podróży osobnego uroku. Autor kocha Ateny; Sparty nie lubi i to go różni od Maurycego Barrèsa. Artyzm stylu p. Parandowskiego jest znany i nie potrzeba tutaj osobno go podnosić. Z książki mówi do nas talent, w całej pełni dojrzały.

Opisy podróży wykazują dwa typy: luźne szkice z jednej, podróż ciągłą z drugiej strony. Książka p. P. jest szeregiem szkiców w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

Czemu „skały Fajdrjadów“ a nie „Fajdrjad“? Nazwa dzisiejsza miasta Patras jest acc. pl., dlatego „do Patrasu“ nie jest szczęśliwe. Wolelibyśmy nie spotykać niepotrzebnych wyrazów obcych jak „koszmar“ lub „pryzmy klasztorów“. „Wierchy“, gdy mowa o Grecji, brzmią dla nas zanadto z polska.

Książka ozdobiona jest ilustracjami. Godziny, spędzone na jej czytaniu, należą do rozkosznych chwil życia.

Lwów. *Stanisław Witkowski.*

M i k u l s k i T a d e u s z. Henryk Chełchowski. Kartka z dziejów literatury polskiej XVII w. Toruń, T-wo Naukowe Toruńskie, 1929, str. 104

Chełchowski, znany niemal wyłącznie z dawniejszych rozpraw o sielance i podręczników literatury, ograniczających się zazwyczaj do pobieżnych wzmianek, doczekał się interesującego studjum pióra T. Mikulskiego, przyczem w anneksie do studjum czytelnik znajdzie przedruk dwu najcelniejszych a w unikatach zachowanych utworów dawnego poety, „Uciechę bogiń“ i „Gwar leśny“, dzięki czemu ma możność sprawdzenia wywodów autorskich.

Samo studjum wzorowo wprost wyzyskało wszystkie, bardzo zresztą skąpe dane, dotyczące rodziny, osoby i losów proboszcza grudziądzkiego, który — zarówno za lat młodych jak i późniejszych — nie mógł długo zagrzać jednego miejsca, wędrując po całej Polsce i czepiając się pańskich klamek. Wzmianek tych zresztą jest jak się rzekło, bardzo niewiele i niewiele da się z nich wywnioskować, tak że należało bodajże szerzej uwzględnić, dla odtworzenia wizerunku pisarza, materjał zawarty w jego dziełach, podobnie jak i analogje z innymi współczesnymi, do których Chełchowski zbliża się całkiem wyraźnie, rozpocząwszy bowiem swą karjerę literacką od światowych utworów, z biegiem lat idzie zdecydowanie w kierunku religijnym.

Główna część studjum dotyczy zresztą nie pisarza lecz jego dzieła, jego sielanek, wierszy historycznych, wreszcie religijnych. Przy sielankach skrupulatnie uwydatniono ich stosunek do simonidowych, dowodząc, że Chełchowski szedł śladami poety zamojskiego, jakkolwiek równocześnie folgował własnemu, młodzieńczemu temperamentowi. W tej sprawie autor niepotrzebnie uległ suggestji Brodzińskiego i Maciejowskiego, zarzucających sielankopisarzowi „nieobyczajność“, „swawolę i tłuste żarty“, przyczem na usprawiedliwienie Chełchowskiego sięgnął aż do Teokryta. Przedruk sielanek dostarcza najlepszego argumentu przeciwko przytoczonemu zarzutowi, prawiąc zaś o Teokrycie, należałoby dowieść, że wpływ jego na „Uciesze“ czy „Gwarze“ istotnie się odbił, t. j. że idyllik grecki był Chełchow-

skiemu znany. Ponieważ o zagadnieniu sam autor nic nie ma do powiedzenia, więc lepiej go było wogóle nie poruszać. Mnie osobiście daleko prawdopodobniejszy wydaje się tutaj wpływ czy przykład sielanki renesansowej łacińskiej, ale sprawa ta, którą u nas wogóle się nie interesowano, wymagałaby osobnych studjów, które, choćby ze względu na Simonidesa i jego następców, prędzej czy później trzeba będzie przeprowadzić.

I zresztą wogóle autor, który z dużym nakładem pracy przewertował materjały nieliterackie, dotyczące Chełchowskiego, zbyt mało uwagi poświęcił pokrewieństwu tego pisarza z jego współczesnymi, tak że sprawa „źródeł" literackich w dziełkach tego poety budzi niejednokrotnie wątpliwości. Dla przykładu wskażę na wypadek, gdzie w literaturze, a nie poza nią, należało osadzić pomysł „Heynału Narodzonemu Jezusowi", zbiorku sześciu kolend Chełchowskiego. Zastanawiając się nad pochodzeniem tytułu tego cyklu, autor znalazł „niewątpliwą odpowiedź" w encyklopedji Glogera, w ustępie prawiącym o grywaniu hejnału w adwencie, który to zwyczaj „być może" zadecydował o tytule kolend. Odpowiedź niewątpliwie pewniejszą znaleźć można w tradycji pieśni hejnałowych, tak popularnych w czasach Chełchowskiego, wystarczy bowiem zestawić urywki przez Mikulskiego przytoczone ze znanym hejnałem Jarosza Morsztyna, by przekonać się, że pewne motywy (jutrzenka, oracz ubogi), do których autor studjum przywiązuje nawet większą wagę, są zjawiskami wcale pospolitemi w tym rodzaju pieśni. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że dzięki takiemu stanowi rzeczy „Heynał Nowonarodzonemu Jezusowi" schodzi do rzędy naśladownictw, rzecz jednak prosta, że fakt ten rzuca interesujące światło zarówno na pisarza, który przeniósł popularną formę pieśni miłosnej w dziedzinę poezji religijnej, jak i na upodobania czy modę epoki, niezbyt odbiegającą od dni naszych, gdy pod kościołami można usłyszeć melodję „szlagierów" warszawskich, przeszczepioną na teren dziadowskich pieśni pobożnych.

Jak już wyżej wspomniałem, na wyróżnienie zasługuje fakt przedrukowania tekstu dwu niełatwo dostępnych sielanek Chełchowskiego, żałować tylko należy, że dodatek ten miejscami wypadł niefortunnie, przyczem zorjentować się trudno, czy wina to pierwodruku czy druku nowoczesnego. Tekst przedruku, zwłaszcza „Uciechy bogiń" i „Gwaru" czwartego, roi się od błędów, przypominających wydania Turowskiego i Wierzbowskiego. Oto ich poczet: UB. 9: wróbl w sośni c h r o b o c e (nie chrobce!); w. 61: ten go szarek ostremi zęboma położył (błędna interp.); w. 88 k t o r e m (sc. źródło); w. 123. brak jakiegoś wyrazu; w. 138: [W] wonne listki.:. rozlane (zwykłe opuszczenie *w* przed wyrazem zaczynającym się od tej samej litery); w. 226: opuszczone s i ę; w. 262: Plutonowych z d r a d (lub rąk, nie: rad) nie uszła; w. 265: I t y s (nie I tyż!). G. L. II. w. 24. r z e c z e (nie: rzecz); w. 42: w dom (nie: w domu); w. 77: niepotrzebne j a k. III. w. 27. wydawca błędnie zmienił poprawne n i b y m na: nigdym; „nibym ja był poczekał" t. j. nie byłbym; w. 123: d o d o m (nie: do domu). IV. 9. Muzy! s z c z ę ś ć c i e (od s z c z ę ś c i ć, nie: szczęście); w. 41. brak jednego wyrazu; w. 49: błędna interpunkcja; ma być: „Rozkoszy na poł żalem szczęście przeplatywa" (podmiot s z c z ę ś c i e, przedmiot r o z k o s z y); podobnie w. 106: „mimo sucha (t. j. pomijając suche) — na kwitłe drzewo padną ptacy"; w. 120: z a g u b y (nie: zguby); w. 124. z e mnie w o l e j (t. j. prędzej ze mnie) nie: ż e... w o l i! w. 126: „z rozkoszą być, długo żyć, tak ja się spodziewam" (bł. interp.); w. 138: t e g o (nie: takiego). V. 67: „folguj, proszę, od ognia serce już skurczyło" (bł. interp.); w. 144; d o d o m (nie: do domu).

Czyż trzeba dodawać, że analizę estetyczną musi poprzedzać analiza filologiczna tekstu, stanowiąca gwarancję, że się go naprawdę rozumie?

Nie chciałbym uwagami temi wywoływać wrażenia, że rzecz o Chełchowskim ma więcej wad niż zalet, studjum bowiem napisane jest sumiennie i daje wyniki naprawdę interesujące, tak, że życzyćby sobie należało, by przykład jego pociągnął za sobą opracowanie dalszych a nie mniej ciekawych poetae minores tej epoki, takiego Kacpra Twardowskiego, Żabczyca, Jarosza Morsztyna i wielu innych.

Londyn *Juljan Krzyżanowski.*

K r i d l M a n f r e d. Literatura polska wieku XIX. Część IV. Literatura w kraju po r. 1830. Podręcznik dla szkół średnich. 1929. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Dużą wartość, jaką w praktyce szkolnej posiada literatura XIX w. prof. Kridla, oceniają należycie przedewszystkiem nauczyciele szkół średnich, dla których kilkutomowe to dzieło jest doskonałym podręcznikiem pomocniczym przy nauczaniu literatury polskiej w dwóch klasach najwyższych. Pomijając cz. I. (do wystąpienia Mickiewicza), gdyż preromantyzmowi i walce romantyków z klasykami nauczyciel niewiele

czasu może poświęcić, część II (1822—1830) i zwłaszcza kapitalna część III (Literatura na emigracji) znalazły w szkole szerokie zastosowanie, wypierając z niej zwycięsko podręcznik Mazanowskich i podobne, nieszczególne kompilacje, jako doskonała, choć przy większej ścisłości naukowej nie posiadająca tak wyraźnie zarysowanego podłoża ideowego, kontynuacja literatury niepodległej Polski prof. Chrzanowskiego.

Świeżo wydana część IV, omawiająca w sześciu rozdziałach literaturę w kraju w latach 1830 — 63, będzie miała z podobnych względów, co część I., mniejsze zastosowanie od drugiej i trzeciej — i ona jednak odda duże usługi w szkole, pozwalając przedewszystkiem nareszcie na lekturę szkolną (w kl. VIII) wybranych wierszy i t. zw. nowel C. K. Norwida (uwzględnionego w liście lektury uzupełniającej programu Ministerstwa W. R. i O. P.), gdyż daje uczniowi, a także i nauczycielowi klucz do rozwiązania ideologji, oraz wielu zawiłości i odrębności stylu autora „Promethidiona".

Szkoda tylko, że prof. Kridl, który poprzednie tomy wyposażył w dość znaczne wypisy z dzieł omawianych autorów, w tym tomie poprzestał na dorywczych wskazówkach bibljograficznych, a przecież mógł, choćby tylko w rozdziale, poświęconym Norwidowi, dać wybór jego poezyj, a nawet przedruk dwóch zanalizowanych nowel („Ad leones" „Czarne kwiaty"), chociażby drogą rozszerzenia rozmiarów podręcznika, a w ostatecznym razie kosztem pominięcia analiz niektórych (słabszych) komedyj Fredry, czy powieści Kraszewskiego (np. „Dwóch światów", nie będących w handlu księgarskim, a tem samem niedostępnych dla młodzieży). Szczupłe stosunkowo rozmiary książki wpłynęły, zdaje się, i na to, że twórczość Mieczysława Romanowskiego, któremu prof. Kridl poświęcił zaledwo $^1/_2$ stronicy, została do pewnego stopnia pokrzywdzona, choć poecie temu należałoby się może trochę więcej miejsca w podręczniku szkolnym, skoro talentem nie ustępuje omawianym znacznie obszerniej pisarzom (jak Pol i Syrokomla), z drugiej zaś strony za uwzględnieniem jego poezji przemawiać powinien w szkole także piękny żywot, zakończony bohaterską śmiercią w bitwie pod Józefowem [1].

Istnieje ponadto inny, może ważniejszy wzgląd, dla którego nie należałoby ograniczyć się do kilku zdań o tym poecie w podręczniku tak obszernym, jak literatura XIX w. prof. Kridla. Twórczość Romanowskiego, przypadająca na lata 1855—63, jest najlepszym wyrazem wierzeń i nastrojów społeczeństwa polskiego, skupiających się, jak w ognisku, w jednej zapalnej duszy, w momencie dziejowym dużego znaczenia, w dobie, kiedy skończyła się pieśń wielkich romantyków, kiedy Norwid potępiał stanowczo ideologję ofiary i cierpiętnictwa narodowego, a inni, jak Pol (i poniekąd Syrokomla) grzęźli w szablonie tradycjonalizmu, lub też w pracy nad własnym kunsztem poetyckim zdobywali wyżyny formalne (Lenartowicz: „Ze starych zbroic", Ujeski: „Melodje bibljijne" i „Tłumaczenia Szopena"). To też, zdaje się, że Romanowski, jeśli już nawet pominiemy jego powieści poetyckie, wypowiedział się całkowicie w lirykach patrjotycznych i krótkich, a zwartych rapsodach, szlachetnych w formie (przewyższającej hreczkosiejski kunszt Pola czy Syrokomli cofających poezję wstecz, w okres przed Słowackim), a prostolinijnych w treści niebogatej — lecz właśnie doskonale odzwierciadlających nastroje ówczesnego społeczeństwa, a młodego pokolenia przedewszystkiem.

Wyodrębniwszy twórczość Norwida (w rozdz. 2) i Fredry (rozd. 3), innych pisarzy tego okresu skupił prof. Kridl w dwóch rozdziałach, poświęconych głównie omówieniu kierunku tradycjonalnego w powieści (rozdz. 4) i poezji (rozdz. 5), ostatni zaś rozdział przynosi zwięzłą syntezę okresu. Może nie trzeba dodawać, że autor przy każdym z omawianych pisarzy uwzględnia ostatnie zdobycze wiedzy literackiej (studja i prace Sinki, Kucharskiego, Wojciechowskiego, Szweykowskiego, Bara, Boya-Żeleńskiego i i.), prowadząc analizę drogą pytań tak skonstruowanych, że przeciętnie bystry czytelnik musi, dając afirmatywne czy negatywne odpowiedzi, dojść do wyników, zgodnych z badaniami wymienionych krytyków i historyków literatury.

Z pominięć przypadkowych, czy umyślnych wymienić można kwestję romantyczności czy antiromantyczności „Ślubów panieńskich" przy analizie tej komedji (kwestja romantyzmu Fredry została zresztą uwzględniona w rozdziale ostatnim na str. 177), oraz w rozdziale, mającym dla szkoły, a tem samem dla zbliżenia genjalnej postaci Norwida najmłodszej generacji czytelników, znaczenie bardzo duże, omówienia twórczości dramatycznej autora tragedyj o „Krakusie" i „Wandzie".

Drobiazgi powyższe, wraz z pewnem usunięciem w cień pięknej postaci Romanowskiego, którego twórczość, mówiąc nawia-

[1] Nie znaczy to oczywiście, żeby prof. Kridl nie doceniał walorów pedagogicznych biografij poetów, skoro przedstawia np. wcale obszernie bohaterskie, należące do historji czasów porozbiorowych żywoty T. T. Jeża, Kraszewskiego, czy Żmichowskiej, w życiorysach innych pisarzy ograniczając się do podania kilku najważniejszych faktów.

sem, domaga się pierwszego krytycznego wydania, bo czterotomowe wydanie „Poezyj" Amborskiego, dokonane przed kilkudziesięciu laty, jest błędne i niekompletne [1], nie zmniejszają oczywiście ani w drobnej mierze wartości tego podręcznika, którego uczeń w klasie VIII, a nauczyciel użyje nawet w klasach niższych ze względu na rozbiory powieści Rzewuskiego, Korzeniowskiego i Kraszewskiego. Dzięki podręcznikowi prof. Kridla pogłębi się znajomość i rozszerzy poczytność dzieł pisarzy tego okresu, wciąż jeszcze „żywych", jak świadczą o tem częste i wznawiane do dnia dzisiejszego wydania ich dzieł, należących do żelaznego kapitału prozy polskiej, obok późniejszych arcydzieł Prusa, Sienkiewicza i Orzeszkowej.

Puławy. *Adam Szczerbowski.*

[1] Luki tej nie zapełni dwutomowy wybór J. Dickstelnówny, ani nawet tom „Bibljoteki Narodowej" w b. dobrem opracowaniu dr. St. Lama.

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ

ZA SIERPIEŃ I WRZESIEŃ 1929

BIBLJOGRAFJA, KSIĘGOZNAWSTWO, BIBLJOFILSTWO.

714. ARCHIWA: Inwentarz b. Wileńskiego Archiwum Centralnego. Cz. I. № 1—11794. Wilno s. IV+442. Wyd. Arch. Państwowych VI. — Niwiński M. Archiwa diecezjalne w Polsce. Czas 259. — Pohorecki Feliks. Bibljoteka Archiwum Państwowego w Poznaniu 1869—1929. s. 19. Odb. z „Bibljoteki wielkopol. i pomor. — Zieliński J. Archiwum gimnazjalne. Sprawozd. Dyr. I Gimn. w Stanisławowie za r. 1928/9.

BIBLJOTEKI:

715. Bibljoteka Jagielońska: Zagłada bezcennych rękopisów bibljotecznych. [Odroczenie budowy Bib.Jag.] IKC 259.

716. Bibljoteka Kórnicka: Bodniak Stan. Bib. Kórn. Poznań s. 30. Odb. z „Bibljoteki wielkopolskie i pomorskie".— Grycz Józef. Bibljotekarze kórniccy. Poznań s. 29. Odb. z „Pamiętnika Bib. Kór." — Kawecka Alodja. Pierwsze wydawnictwo Bib. Kórnickiej. 1829 — 1929. Odb. Ib.

717. Bibljot. Muzeum Wielkopolskiego: Kutznerówna Zofja. Bib. Muz. Wlkpol. w Poznaniu. s. 11. Odb. z „Bibljoteki wielkopol. i pomor.".

718. Bibljoteka Narodowa: Lewak A. Katalog rękopisów Bibljoteki Narodowej. I. Zbiory Bibljoteki Rapperswilskiej. T. I. (1—1314). W-wa. s. XVII+507. Rec. Tyszkowski K. Insurrekcje 2; Wasilewski Z. Myśl Narod. 39.

719. Bibljoteka Ossolineum: Prz. Bibljoteczny III, 2. — Jun. Jak to bywa w bibljotekach. [Typy czytetelników w Ossolineum] G.Lwow. 119.

720. Bibljoteka Politechniki Lwow.: Birkenmajer A., Laskiewicz Tytus. Prz. Bibljoteczny III, 2. — Smolka F. Słowo Pol. 129, 174.

721. Bibljoteka Raczyńskich: Wojtkowski A. Bib. Racz. s. 17. Odb. z „Bibljoteki wielkopol. i pomor."

722. Bibljoteka w Toruniu: Mocarski Z. Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu 1925—8. s. 12. Odb. z „Bibljoteki wielkopolskie i pomorskie". :

723. Bibljot. Uniw. w Poznaniu Vrtel-Wierczyński S. Bib. Uniw. w Pozn. 1919 — 1929. s. 28. Odb. z „Bibljoteki wielkopol. i pomor."

724. Bibljot. Uniw. w Wilnie: Łysakowski A. Katalog krzyżowy w Uniw. Biblj. Pub. w Wilnie. Prz. Bibljoteczny III, 2.

725. Projekt ustawy o sieci bibljotek publicznych, oprac. przez Warszawskie Koło Zw. Bibljotekarzy Pol. Prz. Bibljoteczny III, 2 Cfr. Z. B. O bibljotekach powszechnych. K.War. 207.

726. Ciechanowska Z. Międzynarodowy kongres bibljotek w Rzymie. [W czerwcu 1929 r.] Prz.Powszech. 549, 550,. Cfr. Eg. Światowy kongres bibljotekarzy. Słowo Pol. 188, 194, 200, 207. — Gaberle E. Jak Rzym gościł bibljotekarzy całego świata. Tęcza 37.

727. Czarnecki J. (pseud.) Wilno w dziejach książki pol. Wilno 1928. Rec. Ateneum Wil. V, 15.

728. Ettinger Paweł. Jedno z najważniejszych zadań polskiej bibljofilji. Silva Rerum 1928, 6/9.

729. Gawarecka K. Uzupełnienie bibljografji prac H. Łopacińskiego do książki Fel. Araszkiewicza „Hieromin Łopaciński", Lublin 1928. [15 pozycyj]. Regjon Lubelski 2.

730. Hartleb M. Gawęda o pięknej książce, nielicznym bibljofilom polskim poświęcona. K. Pol. 233, 240, 254.

731. KATALOGI: Fiszler K. Katalog № 19. Dział antykwarski książek dawnych i wyczerpanych. W-wa s. 80.

732. Krasicka Jadwiga, Missalowa Gryzelda, Świderkówna Cecylja. Bibljografja historji ziem i miast województwa łódzkiego. Rocznik Oddziału Łódzkiego. Pol. Tow. Historycznego 1928. Łódź 1929.

733. Krzowski P. Bibljografja i bibljofilstwo. D.Wil. 186.

734. Kurkowa Eugenja. Jak powstała bibljografja piśmiennictwa kobiet [polskich]. Kobieta Współcz. 34.

735. Lipecki Stan. Cenna darowizna K. Bartoszewicza dla Łodzi. [Ofiarowanie bibljoteki.] — Zbiory K. Bartoszewicza. [Cenne archiwum literackie] Głos Nar. 224, 229, 230.

736. Lubelskie Tow. Miłośników Książki. Gł.Prawdy tyg. 305.

737. Łodyński Marjan. Podręcznik bibljotekarski dla kierowników bibljotek wojskowych. W-wa s. X+321+XX.

738. Maliszewski St. Bibljografja pamiętników. — Rec. Chodynicki K. Ateneum Wil. V, 15; St. Ł. G.Lwów. 84.

739. Schroeder Art. Grafika książkowa Józefa Mehoffera. Czas. 221.

740. Sterzyński T. Bibljografja państwowa i narodowa. [O „Urzędowym Wykazie Druków".] Gł.Prawdy tyg. 288.

741. Szober S. Bibljografja polskich prac językoznawczych za r. 1927. Prace Filologiczne XIII.

742. Tukalevskij Vl. Die slavische Journalistik. Bibliographische Zeitschriften. [Pobieżny przegląd.] Slavische Rundschau 8.

743. Zienkiewiczowa Flora. Projekt i uzasadnienie skorowidzów do wydawnictw etnograficznych Akad. Umiejętności. Lud XXVIII, 1/2.

WIEDZA O LITERATURZE.

744. Baczyński Stan. Triumf zdrowego cynizmu. [O krytyce literackiej.] Europa 2.

745. Hiż T. Gesty peruwiańskie a modernizm. [O pozorach prawdy sytuacyjnej w powieści i dramacie.] Gł.Prawdy 211.

746. Krakowski Edward. Estetyka Plotyna i jego wpływy na filozofję francuską. [Wyjątek z mającej się ukazać po francusku pracy pod tym tytułem.] Epoka 225.

747. Suchodolski B. Doba współczesna. [Charakterystyka kultury współczesnej, ujęta jako próba wykrycia „jaka postawa wobec życia wiąże się z charakterystycznemi dla naszych czasów kształtami i procesami rzeczywistości".] Pam.Warsz. 3, s. 42—58.

748. Szczerbowski A. Dziesięciolecie asonansu. [Ustala pojęcie asonansu i rozgranicza jego zakres od pojęcia rymu niepełnego.] RL 7 i odb. Cfr. Grzegorczyk P. Rymy stare i nowe. G.War. 217; Popper Marjan. O fakturze nowoczesnego wiersza. Słowo Pol. 170; Peiper T. Droga rymu. Prz.Współcz. 91. s. 247—264; Birkenmajer J. Wymowa rymów. Język Pol. XIV, 1; Jabłońska St. Kilka uwag o rymach Mickiewicza (Rymy z ó). Język Pol. XIV, 2.

749. Żuk. O ocenę w krytyce literackiej. Słowo Pol. 198.

TEATR.

750. Bandrowski Kaden. Bez koniecznej potrzeby. [O poziom literacki w teatrach stolicy.] Gł.Prawdy tyg. 287.

751. Breza A. (Vieux Polonais). Ciekawy epizod. [O teatrzyku przy Tow. Dobroczynności w Warszawie] G.War. 146.

752. Bujański Jerzy Ronard W 10-lecie bractwa teatralnego „Reduty", IKC 246.

753. Filochowski W. Na trzech stołkach. — Podminowane fotele. [O teatrach miejskich w W-wie.] G.War.215, 216— „Reduta" wileńska w Warszawie. G.War. 184.

754. Horzyca Wilam. Przemiany teatru polskiego. Słowo Pol. 245.

755. J. K. Ludwik Solski. Słowo Pomorskie 117.

756. Kurek Jalu. Pół godziny z Juljuszem Osterwą. Głos Nar. 284.

757. Lynkeus. Problem czy co innego. (Uwagi o teatrze) Głos Nar. 32.

758. Miciński Jarosław. „Wędrująca psyche". [O rkp. pamiętników Ireny Solskiej, urywki wspomnień o Wyspiańskim.] K.Pol. 219.

759. Nadolski Otto. Komisarz Rządu o sprawie teatrów miejskich we Lwowie. Słowo Pol. 246 Cfr. Kozicki Wł. Refleksje teatralne. Ib. 261.

760. Nowaczyński A. Nieco o... repertuarze. Myśl Narod. 42.

761. Pichor-Śliwicka Felicja † 1. V. 29. Nekrolog. K.War. 118.

762. Polski Teatr w Katowicach. Przegląd działalności. K.Śląski 27.

763. Siedlecki A. Inaczej. [O inscenizacji ostatnich sztuk w Warszawie.] K.War. 144.

764. Śliwowski Józef. Teatrzyki [w Warszawie] które zniknęły. Echo Tyg. 20

765. Świerczewski E. Stefan Jaracz w Teatrze Polskim. Echo Tyg. 27.

RÓŻNE.

766. Akademja literatury: Grubiński W. Przemówienie na zjeździe literatów w Poznaniu. Echo Tyg. 20; Głos Nar. 160; Nowaczyński A. Myśl Narod. 27; Siedlecki A. Tęcza 30. P.Zbroj. 163; Wywiad z T. Peiperem Głos Nar. 185; Gł.Pr. tg. 314.

767. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz C. Ze studjów nad obrzędami weselnemi ludu polskiego. Cz. I: Forma dramatyczna obrzędowości weselnej. Wilno s. 154.

768. Bergel R. Rybacy-kaszubi w powieści polskiej. (A. Gruszecki, Jerzy Bandrowski, S. Grabiński). Tęcza 31. Cfr Z. M. Literatura nad polskiem morzem. Świat 19.

769. Ciechanowska Z. Problem Żydów wschodnich w powieściach J. J. Tharaud. Prz.Powsz. 548.

770. Czempiński Jan. Kasa literacka. Warszawska kasa przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy 1899—1929. W-wa. s. 112. Rec. K.War. 166.

771. Czereśniewski Wawrzyniec. Pamiętać o społecznej służbie literatury. Przedświt 217.

772. Czosnowski St. Bajka o staroście kaniowskim. [Wiersz ludowy tłum. z ruskiego o Mikołaju Potockim.] Epoka 218.

773. Dobrzycki S. Rewizjonizm w lit. pol. ostatniej doby. Tęcza 12. Cfr. Grabowski Z. Procesy rewizjonistyczne. IKC 163.

774. Drobnik Jerzy. Merkantylizacja literatury. Ib. 38.

775. Fischer A. Polskie pieśni wojenne. Jednodniówka ku uczczeniu dziesięciolecia walk o Lwów. Lwów 1928.
— Trudności nauki w uniwersytetach [polskich]. Słowo Pol. 166.

776. Flukowski Stefan. O nauczaniu literatury polskiej w szkole średniej. Kwadryga III, 1.

777. Folkierski Wład. Aktualność Dantego. Kilka uwag o stosunku czytelnika polskiego do lektury Dantego. Myśl Narod. 9.

778. Górski Artur. Wyzwolenie słowa. Tyg.Illustr. 19.

779. Jantzen H. Schlesien in der deutschen Literatur. Ein Ueberblick. Schaffen u. Schauen 1. (Katowice).

780. Jellenta C. Kongres krytyków muzycznych i teatralnych [w Bukareszcie]. Epoka 264, 267, 284. Cfr. Gł.Prawdy 265.

781. Kalinowski Kaz. Stanisław Bełza mecenas lit. podróżniczej. IKC 246

782. Koneczny Feliks. Rasa i cywilizacja. Tęcza 32, 33.

783 Korwin Jan. Powieść o Pułaskim z 1786 r. [Louvet J. B.: „Lodoiska".] Świat 40, 41.

784. Kraushar Al. Ostatnie lata masonerji Wielkiego Wschodu warszawskiego (1819—1922). Według oryginalnych dokumentów wolnomularskich. K.War. 309.

785. Kuchta Jan. Mistrz Twardowski, krakowski czarnoksiężnik XVI w. [Badania: nad historycznością T. i tła podaniowego i nad dziejami wątków podaniowych. Część III będzie o T. w lit. pol.] Sprawozd. Ak. Um. 6. — Nauki tajemne w Pol. XV i XVI w. Lud. XXVII, 1—4.

786. Kurek Jalu. Poeci — na front! (Śmierć poezji — Śpiewajcie o Rzeczypospolitej). Głos Nar. 287.

787. Łempicki Stan. O kulturę pamiętnika w Polsce. Jednodniówka ku uczczeniu 10-lecia walk o Lwów. 1928. Cfr. Rolle. O ważności pamiętników. G.Lwów. 76.

788. Łempicki Zygm. Ueber den gegenwärtigen Stand der Wissenschaften in Polen. Baltische Presse 181 n.

789. Musioł Paweł. Ruch kulturalny na Śląsku. Czas 159, 160.

790. Noskowski Witold. P.W.K. a kultura i sztuka. K.Pozn. 452.

791. Nowaczyński A. Esterki w literaturze. Tęcza 12.

792. Pen Klub. N. K. N. Zmierzch i bezdroża Warszawskiego Pen-clubu. G.War. 148.

793. Pietrzycki Jan. Wspomnienia polskie w Wenecji. [M. in.: Zapomniany pol. poeta — improwizator (Stan. Niegoszewski 1584). Dom konfederatów barskich. Mickiewicz i Krasiński.] Tęcza 23.

794. Porzeziński W. Językoznawstwo w Polsce w r. 1927. Prace Filologiczne XIII.

795. PRASA: Allan. Tajemnica powstania dziennika. G.Lwow. 90. — Budzyński Wiktor K. O gazetkach warszawskich. [O prasie brukowej.] Słowo Pol. 170. — Grzegorczyk Piotr. Dziesięciolecie prasy polskiej 1918—28. W-wa. s. 18. Odb. z monografji „Dziesięciolecie Polski odrodzonej". — J. G. Prasa jako

przedmiot badań naukowych. Tęcza 12. — Krzowski P. Rozwój czasopiśmiennictwa w Polsce. Rzplita 278. — Łuniński E. Na marginesie szkół dziennikarskich. Echo Tyg. 17. — Myślicki Ign. Wincenty Kosiakiewicz jako pierwszy dyr. Szkoły Dziennikarskiej (wspomnienie w 10 lecie zgonu). Epoka 158. — Nowaczyński A. Dzieje grzechów „Kurjera Porannego". Polonia 1675. — Pokaz polski na międzynarodowej wystawie prasy w Kolonji 1928: Łuniński E. O prasie polskiej; Jarkowski S. Liczebność prasy w Polsce w różnych okresach. W-wa. s. 47. — „Słowo Pomorskie". [Historja powstania i rozwoju.] Toruń s. 15. — Szempliński Zygm. Prasa zawodowa w Polsce. s. 21. Odb. z Statystyki Pracy VIII, 3. — X. Y. W jakich warunkach pracuje prasa narodowa na prowincji. G.War. 215. — Wojciechowski Z. Z wizytą u Pani Prasy [na PWK]. K.Pozn. 364; Cfr. D.Pozn. 128. — Wojnowski Tomasz. Historja „Niezależności Kurjera Pol." w Argentynie w książce: Polonia w Argentynie. — Marynowski Wacław. Historja „Głosu Polskiego" w Argentynie. Ib. — Wolańczyk Marjan. Prasa i jej przymioty. Lwow.K.Por. 280.

796. Przychocki G. Kultura klasyczna w kulturze współczesnej. s. 110. Rec. Zieliński Tad. Pam.Lit. XXVI, 2; Wiad. Lit. 25. Cfr. Śmiałek Wincenty. Nasz stosunek do starożytności. Filomata 7.

— Rzymianie a tragedja. W-wa s. 19. Mowy rektorskie 7.

797. Sinko T. Dwa przekłady „Wyznań" św. Augustyna. [Porównywa przekład ks. Jana Czuja z K. Remerowej.] Czas 114.

798. Smolarski Miecz. Opieka nad literatami w Polsce. Tęcza 23. Cfr. Skoczylas Wład. Konieczność zreorganizowania opieki państwa nad sztuką. Gł.Prawdy tyg. 287.

799. St. R. Dialog o rozbudowie literatury. Tyg.Illustr. 32.

800. Sz. Franciszek. Z minionych dni. Garść wspomnień ze Szkoły Głównej. [M. in. o bliżej nieznanym wierszu Sienkiewicza, o J. A. Święcickim, P. Chmielowskim i in.] K.Por. 217, 218, 219, 222.

801. Szober S. Jan Łoś. — Jan Karłowicz. [Wspomnienia.] Prace Filologiczne XIII.

— Życie wyrazów. I. Powstawanie wyrazów. (Nowotwory swojskie i zapożyczenia.) Kraków. s. 31.

802. Szyjkowski M. Polski udział w czeskim odrodzeniu. Cz. I. Józefa Dobrowskiego związki z Polską. Cz. II. Poezja doby St. Augusta jako fundament odrodzenia poezji czeskiej (t. zw. szkoła poetów J. A. Puchmajera). Sprawozd. Ak. Um. 6.

803. Trojnar Stan. Zabawki poetyckie w dawnej Polsce. IKC 102.

804. Wańkowicz M. Wydawca o krytykach. Wiad.Lit. 37.

805. Wasilewski Z. Kultura literacka i kobieta. [M. in. o Deotymie.] K.Pozn. 448. — Ludowość w życiu i w literaturze. Ib. 426. — Na Mazowsze kolej. [O rozwoju lokalnych grup i ognisk literackich w Polsce.] K.Pozn. 398.

806. Wędkiewicz S. Obcy w Polsce. Franciszek L. Schoell. Prz.Współcz. 88.

807. Wiliński Walery. Jerzy Krzyżanicz a Polska. Prz.Powszech. 550.

808. Witwicki Wład. „Bibljoteka medycka". [O 5 publikacjach medyckich.] Wiad.Lit. 38.

809. Wukadinowic Spiridion. Goethe — „der erste Hakatist". [Prostuje informacje o stosunku G. do Polski. Ob. 469] Deutsche Blätter in Polen VI, 8. Cfr. ib. Goethe und Polen im Lichte „archivalischer Entdeckungen".

810. Wysocki Ant. Polskie powieści i powiastki o zwierzętach. Tyg.Illustr. 32.

811. Zborowski Juljusz. Pieśń o Standrechcie i Proćpakowej bandzie w r. 1795. (Przyczynek do dziejów zbójnictwa w żywieckiem). Lwów s. 25. Odb. z Ludu VIII.

812. Zjazd literatów w Poznaniu: Bandrowski Kaden. W Poznaniu. [Zjazd literatów.] Gł.Prawdy tyg. 302. — Goetel F. Powrót na arenę życia. [Przemówienie na Zjeździe.] Ib. — Czosnowski St. Sejm literacki w Poznaniu. Ib. [Ob. 618.].

HISTORJA LITERATURY

WIEK XVI.

813. Kantak Kamil. ks. Sylwetki bernardynów poznańskich. Inocenty z Kościana. Druki z proweniencją Innocentego z Kościana. Kronika M. Poznania VII, 1.

114. Opus epistolarum Des. Erasmi Roterodami denuo recognitum et auctum per P. S. Allen... T. VII. (1527—28). s. 560. Rec Krzyżanowski J. RL 7.

815. Piernikarczyk Józef. Pierwsza polska ustawa górnicza czyli „Ordunek Górny". Historyczny dokument Górnego Śląska z r. 1528. Tarnowskie Góry 1928 s. 46. Rec. Klich Edward K.Pozn. 374.

816. Skoczek Józef. Kwestja języka kazań lwowskich w w. XIII — XVI. Prz.Teolog. 1927 i odb. Rec. Latterman Alfred. Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen 1928, 13.

— Z dziejów nowożytnej myśli naukowej we Lwowie w XVI stuleciu. Lwowski Kurjer Por. 278.

817. Słuszkiewicz Eug. Relacja Krzysztofa Pawłowskiego o Indjach Portugalskich z końca XVI w. [Na podstawie Stefana Stasiaka Rocz.Orjent. III.] IKC 83.

818. Woźniak Mychajło. M. Strykowśky pro turećku nevolu w twori 1575 r. Zapysky Nauk. Tovarystva im. Ševčenka. Lwów 1927 t. [utwór Macieja Strykowskiego „O niewoli tureckiej" z komentarzem].

819. DANTYSZEK J. Gumowski Marjan. Jan Dantyszek i jego medale. [O medalach bitych na cześć D. z 4 reprod.] Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu VIII. 1.

820. KOCHANOWSKI J. Thrènes traduits par Lucien Roquigny avec une préface de Ad. van Bever. Paris 1929 s. 48. Imprimierie Levé.

Dobrzycki S. Ze studjów nad Kochanowskim. Poznań s. 70. Odb. z IV t. Prac Komisji Filolog. Pozn. Tow. P. N. [Treść: Kolęda Kochanowskiego. Bibliographica: Kilka kwestyj co do autorstwa Kochanowskiego (Carmen macaronicum, Kolęda); Rzekome drugie wydanie Psałterza, wydanie Fragmentów z 1590 r.] Rec. Hartleb M. RL 7.

Wroczyński Jan. W siedzibie Jana z Czarnolasu. IKC 122.

WIEK XVII.

821. Land Eug. W sprawie „Poezyj postnych". RL 7.

822. (t). Radziwiłłów fantazje i fanaberje. [M in. o rękopisie: „Kunsztu kochania argumenty cztery..." przez x. Udalryka Radziwiłła (1712—1770)]. IKC 69.

823. FREDRO A. M. Kosiński Ludwik. Przysłowia Andrzeja Maks. Fredry. Poznań s. 110.

824. SZYMONOWICZ SZ. W 300 lecie zgonu: Brandstaetter R. Gł.Prawdy 265. Łempicki S. Tyg. Illustr. 19; K.Pozn. 34. Obchód w Zamościu. Epoka 257; Życzyński H. Regjon Lubelski 2.

Krzowski P. Czernięcin w twórczości Szymonowicza. K.War. 266.

— Realizm i konwencjonalizm w „Sielankach" Sz. Szymonowicza. Echo Tyg. 26.

— Regjonalizm w twórczości Sz. Szymonowicza. Gł.Prawdy tyg. 305.

WIEK XVIII.

825. Diarjusz Walnej Rady Warszawskiej z r. 1710. Wydał Ryszard Mienicki. Wilno 1928 s. XV+416 Nakł. T. P. N. w Wilnie.

826. BOGUSŁAWSKI W. Brumer Wiktor. Służba narodowa W. Bogusławskiego. Rec. Furmanik S. P.Zbroj. 253.

Simon L. Czyn Wojciecha Bogusławskiego a polska tradycja teatralna. Scena Polska 14.

Świerczewski Eug. W. Bogusławski. Rec. Kossowski Jerzy. Echo Tyg. 23; Pański Jerzy Wiad.Lit. 38. G.War. 198. Cfr. Wywiad z E. Świerczewskim. Echo Tyg. 23.

827. NIEMCEWICZ J. U. Życiorys gen. Kościuszki. [Przekład z rkp. arch. rapp. nr. 1012.] Insurrekcje 2.

WIEK XIX i XX.

Opracowania ogólne.

828. Damiani Enrico. I narratori della Polonia d'oggi. Roma 1929. Istituto per l'Europa Orientale. [Berent, Orkan, Kaden, Makuszyński, Goetel, Kossowski, Wiktor, Grabiński, Sieroszewski, Weyssenhoff, Tetmajer K. Strug.].

829. Górski Konrad. Epizod walki racjonalistów z obskurantami na pocz. XIX w. Węgrzecki i Surowiecki. RL 6.

830. Kawyn Stefan. Dlaczego nie urbanizm. [O wieczorze poetyckim Włodzimierza Lewika.] Słowo Pol. 142. Cfr. Polemika o urbanizmie: Lewik Ib. 149; Popper M. Ib. 156; Duchiewicz W. E. Ib. 167.

831. Kozikowski E. O grupie literackiej „Czartaka". Gł.Prawdy tyg. 312, 313, 314. Cfr. o „Czartaku": Araszkiewicz F. Dobra nowina poetów Beskidu. Przełom 17.

832. Pigoń S. Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie. [Zorjan Dołęga Chodakowski; Kazimierz Kontrym; Kłopoty księdza cenzora Jędrzeja Kłągiewicza; Sztambuch Maryli; Postawa religijna młodego Mickiewicza; Pierwsza wigilja (T. Zana); Jan Andrzej Ram, wileński neofita towiańczyk; Słów kilka o tzw. Madonnie Mickiewicza w Dukszta̧ch. Pierwszy projekt pomnika Mick. w Wilnie i in.] Wilno s. VIII+168 Rec. Kallenbach J. Głos Nar. 202.

833. Piwiński L. Powieści i nowele. [Ligocki, Zienkiewiczowa, H. Łubieński, J. Meisner.] Wiad.Lit. 29.

834. Schürer Emil. Kierunki ideowe w powojennej literaturze polskiej. Głos Poranny 117.

855. S. T. O. grupa poetów wileńskich. Cfr. Alma Mater Vilnensis 7; K.Wil. 63; Słowo 68. Cfr. Wieczór poezji autorów wil. D.Wil. 67; K.Wil. 72, 74; Słowo 71.

836. Ujejski Józef. Prolegomena do dziejów polskiego mesjanizmu. Pam. Warsz. 3. s. 65—83.

837. Wóycicki Kaz. Walka na Parnasie i o Parnas. Materjały i opracowania do dziejów pozytywizmu pol. W-wa 1928. Rec. Chrzanowski I. Tyg.Illustr. 39.

Teksty i monografje.

338. ASNYK A. Dickstein-Wieleżyńska Julja. Asnyk a przyroda. Prz.Współcz. 88.

839. BAŁUCKI MICHAŁ. Piękna żonka. Rec. t. K.Śląski 36; Polonia 42; P.Zachodnia 42.

Madey Jan A. Michał Bałucki. (W 70 lecie wystąpienia literackiego.) IKC 129.

840. BANDROWSKI KADEN J. Faszysta czy komunista? Odczyt w Wilnie [O „Czarnych skrzydłach"] Rec. D.Wil. 80; K.Wil. 83; Słowo 82.

— Czarne skrzydła. Rec. Breiter E. Wiad. Lit. 16; Czas 132; Laskowski P. Gł.Prawdy tyg. 288; Lorentowicz J. Dz.Pol. 160, 167, 173; Polewka Antoni D.Ludowy 75.

Irzykowski K. Obrazki pedagogiczne z wystawy poznańskiej. [M. in. o „Czarnych skrzydłach", co wywołało ostrą polemikę.] Rob. 213. Cfr. replikę Kadena: Gł. Prawdy tyg. 311.

— J. K. B. — demon. [Obszerna charakterystyka twórczości Kadena, np.: „Rozpycha swe tomy gadulstwem... Zasypuje nas wspaniałą frazeologją, zbytecznemi opisami, tautologją, niedopowiedzeniami, pytajnikami, wykrzyknikami. Najprostszej myśli nie wypowie bez wywijasów. Wynika stąd niezrozumialstwo. On potrafi być niedyskretnym, nie potrafi być szczerym". — Ciekawe wyznania o prototypach postaci powieściowych Kadena.] Rob. 255 — 265. Cfr. replikę Kadena: Gł.Prawdy 260.

— Papier i pakier. (Odpowiedź p. J. K. Bandrowskiemu). Rob. 275, 276.

Die „Freie Presse" bei Kaden-Bandrowski [wywiad] Freie Presse (Łódź) 306.

Nowaczyński A. Wszędobylscy. [O Kadenie i Sieroszewskim.] — Kaden w Wiedniu. Myśl Narod. 25, 30.

841. BĄKOWSKI STAN. Śmierć Adama. Rec. Grabowski Tad. Tęcza 17.

Czachowski K. St. Bąkowski. IKC 204.

842. BORKOWSKI LESZEK DUNIN († 30. XI. 1896) Wasylewski S. O zapomnianym świetnym pisarzu polskim. — „Uwagi nad literaturą w Galicji". [O Borkowskim.] Wiad.Lit. 32, 34.

843. BRAUN MIECZ. Przemysły. Rec. Zawodziński K. Prz.Współcz. 88. Wiad.Lit. 35.

— Liść dębowy. Rec. Rob. 52.

Dobrowolski Stan. Ryszard. Wody na młym Lewjatana. Rzecz o poezji M. Brauna. Kwadryga 1.

844. BRZĘKOWSKI JAN. Na katodzie. Rec. Przyboś Juljan Głos Lit. 11.

W. Z. Brzękowski. [Wywiad.] Głos Lit. 15.

845. BRZOSTOWSKA JANINA. Najpiękniejsza z przygód. Rec. Czachowski K. Czas 176; Epoka 40; IKC 41; K.War. 60; Płomieński J. E. P.Zbroj. 253; Wiad.Lit. 22.

846. CIESIELCZUK S. Pies kosmosu. Poezje. Rec. Głos Nar. 191; P. G. G.War. 195; Schürer Emil. Rob. 277. Cfr. IKC 109.

847. ERZEPKI BOL. J. W. W pracowni uczonego. [wywiad z E.] D.Pozn. 123.

Cieszyński Nikodem ks. Uznanie dla uczonego wielkopolskiego. [Erzepki]. G.Kościelna 16.

848. FLUKOWSKI STEF. Słońce w kieracie. Głos Nar. 191; Napierski S. Wiad.Lit. 32.

849. FREDRO A. Pigoń S. Do genezy „Rymonda" Al. Fredry. [2 listy Fredry do Fr. Mireckiego z 1. II. 1836 i 3. IV. 1842 z Arch. Akt Dawnych m. Krakowa.] Źródła Mocy III, 5.

850. GAŁUSZKA JÓZEF AL. Głosy ziemi. Rec. Bergel R. Myśl Narod. 23 i Głos Nar. 98; Mágr. Prager Presse 62.

Balicki Stan. Witold. Wybraniec Pański. Antena Literacka 1.

851. GRABOWSKI MICHAŁ. Bar Adam. Grabowski jako teoretyk i przeciwnik romantyzmu. Pam.Lit. XXVI, 2. — Grabowskiego „O poezji XIX w." a Mochnackiego „O literaturze pol. w w. XIX". Sprawozd. Ak. Um. 5. — Grabowski a M. Mochnacki. RL 8.

852. KALKOWSKA ELEONORA. Rozmowa z p. Eleonorą Kalkowską. ABC 258; Epoka 250; K.Czerwony 211; Cfr. Czas 91; K.Por. 256.

— Sprawa Jakubowskiego. [Ateneum. 14. IX.] Rec. G.War. 265; Gł.Prawdy 256. K.Pol. 254; P.Zbroj. 253; Wiad.Lit. 38.

853. KALLENBACH JÓZEF † 12. IX. 29. Nekrologi i wspomnienia: Chrzanowski I. Głos Nar. 250/1; Czas 210; Hoesickówna Jadw. K.War. 308; Kleiner J. Prz.Współcz. 91; K.Por. 255; Piotrowicz Wiktor. Źródła Mocy III, 5; RL 7; P.Zbroj. 253; Wasilewski Z. Myśl Narod. 41; Wasylewski S. Tęcza 39; Czachowski K. Wiad.Lit. 43.

584. KASPROWICZ J. Brzeska Wanda. [Nieznane poezje Kasprowicza. [Ogłasza 4 wiersze z autografu z 1879 r. przechowanego w rodzinie Ulatowskich.] Tęcza 23. [Ib. reprodukcje 2 szkiców Kasprowicza z 1899 r.] — Autograf z lat młodzieńczych Kasprowicza. [Opis powyż. cyt. rkp. w którym znajduje się 11 polskich i 3

niemieckie, nieznane dotychczas wiersze. Jeden z nich przytacza.] Tęcza 27.

Doda Wiktor. Żywot poety, z powodu 3 rocz. zgonu Kasprowicza. Tęcza 34.

W sprawie grobowca Kasprowicza w Zakopanem [Sprostowanie Karola Stryjeńskiego] G.War. 284; Wiad.Lit. 40.

855. KONOPNICKA M. Italia. Liriche. Versione in prosa e introduzione di Cristina Agosti Garosci e di Clotilde Garosci. Roma. Istituto per l'Europa Orientale. 1929, s. 187. Rec. Pollak R. K.Pozn. 374.

856. KOSSAK SZCZUCKA Z. Szaleńcy Boży. Rec. Bergel R. Myśl Narod. 35; Czas 130; Głos Nar. 183; K.Pol. 171; Laskowski P. Wiad.Lit. 32; Lorentowicz J. Dz.Pol. 180; Prz.Współcz. 86; Rzplita 174; Silnicki Tad. Tęcza 30.

— Złota wolność. Rec. Pomirowski Gł. Prawdy tyg. 292.

857. KRASZEWSKI J. I. i Kronenberg Leopold. Korespondencja 1859—76. Wydała M. Dynowska. Kraków. s. XXXI+466. Rec. Chrzanowski I. G.War. 265.

Gawroński Fr. Rawita. J. I. Kraszewski w r. 1877. Notatka historyczno-biograficzna. K.War. 281.

859. MICKIEWICZ A. Choix de poemes liriques. [Przekład 10 sonetów, kilku wierszy lirycznych i myśli — przez Teresę Koernerównę.] W-wa. Rec. Rzplita 126.

Blatt Jakób. „Sosna dymu". [To określenie w „P. Tadeuszu" IV, 812, uważa za reminiscencję z Pliniusa Młod. Epist. VI 16, 5.] Filomata 3. Cfr. Drewnowska Aniela: Jeszcze „sosna dymu". [Tłumaczy to wspomnieniami Mick. widoku pożaru lasu.] Ib 6.

J. Ż. Źródło motywu skamieniałego młodzieńca. RL 7.

Kon Pinchas. Z lat nauczycielskich A. Mickiewicza 1819—23. Wilno s. 24 Odb. z Ateneum Wil. VI, 1/2. [Na podstawie materjałów z Arch. dawnego Okręgu Nauk. w Wilnie.]

Krajewski Stefan. Na marginesie „Pana Tadeusza". 1. Meteorologja „P. T." przeciw chronologji. [O niekonsekwencjach w opisach pogody. „Mick. nie przywiązywał wagi ani do chronologji, ani do meteorologji".] 2. Data uczty w Soplicowie [na cześć wkraczających wojsk pol.; ustala ją na 20. VI/2. VII. 1812]. 3. Karczma w Soplicowie. [O stylu karczmy.] Myśl Narod. 39, 40.

Kułakowskij Sergjusz. A. Mick. i Karolina Jaenisch-Pawłowa. Wiad.Lit. 36.

Martell Ant. Hommage à Mickiewicz. Paris. Odb. z La Nouvelle Revue des jeunes 10. V. 29. Rec. RL 7.

Mortkowiczówna Hanna. Z ziemi Mickiewicza. Wiad.Lit. 39.

Nawrocki Sz. Mickiewicz, proch leszczyński i okólnik. [Komentarz do wiersza z „Czatów".] K.Pozn. 362.

Pigoń S. Mickiewicz w Wielkopolsce [O notatce Czartkowskiego Ob. 505.] RL. 7.

Pollak R. Mickiewicz i Włosi. [Wylicza artykuły włoskie z okazji urocz. odsłonięcia pomnika w Paryżu.] K.Pozn. 378.

Ruszczyc Ferd. Wspomnienia dni mickiewiczowskich w Paryżu. Źródła Mocy III, 5.

Skwarczyński S. O humorystykę ballady „To lubię". RL 7.

Smolarski Miecz. Jak podróżował Mickiewicz przed stu laty? Epoka 232—238.

W. J. Do „Pana Tadeusza" [komentarz wiersza VII, 114.] RL 7.

859. MIŁASZEWSKI STAN. Gest wewnętrzny. Wyd 2. W-wa. Rec. Głos Nar. 150; Kawecki Janusz G.War. 169.

Cywiński S. Miłaszewski o Claudelu. [Stwierdza nadwyczajną bliskość konstrukcyj psychicznych C. i M.] D.Wil. 13.

Rembieliński Jan. Stan. Miłaszewski. [Sylwetka literacka] Myśl Narod. 41.

Wasilewski Z. Dwaj poeci. [Przeprowadza porównanie między Stan. Miłaszewskim a E. Zegadłowiczem.] K.Pozn. 287.

860. MOLSKI MARCIN (1751 — 1822). Wasylewski Stan. „Idzie Molski, w ręku oda". [Sylwetka.] K.Pozn. 390.

861. NORWID C. Czarnecki J. C. Norwid. Prz.Katol. 32.

Piechocki Jan. Norwidowa koncepcja sztuki pracy. Poznań s. 109. Rec Wasilewski Z. K.Pozn. 370.

Pigoń S. Nieznany list C. Norwida. [Fragment listu z 1853 r. z Ameryki do A. Mickiewicza, rkp. w Muzeum Mick. w Paryżu.] Tęcza 25.

Turczyński W. St. K. C. Norwid. [Dochowany fragment listu N. do prof. Marjana Sokołowskiego z 1881 r.: O potędze druku, o czytaniu, o ludziach wielkich i małych.] Tęcza 38.

862. NOSKOWSKI W. Wasylewski S. U Witolda Noskowskiego. [Sylweta literacka. M. in. odsłania pseudonim Noskowskiego: Włodzimierz Łada „Listy z Krakowa" w Kurjerze Warszawskim.] Tęcza 40.

863. NOWACZYŃSKI A. Wiosna narodów. Premjera w T. Narod. W-wa 23. VIII. Rec. ABC 241; Dz.Pol. 229; G. War. 244; Głos Lit. 15; K.War. 231; Myśl Narod. 22, 38; Rob. 239, 241; Rzplita 232; Wiad.Lit. 20; Jankowski Cz. Słowo 67.

— Czy jestem zadowolony? [O bojkocie „Wiosny narodów“ przez część recenzentów warszawskich i o powodzeniu tej sztuki.] ABC 268.

— „Wiosna narodów“ a prasa sanacyjna. [Wskazuje na fakt przemilczenia przez pewne dzienniki wystawienia „Wiosny Narodów“, oraz cytuje entuzjastyczne artykuły z 1913 r. Kaz. Ehrenberga o sobie.] G.War. 260.

— Z listów do Redakcji. List Nowaczyńskiego prostujący informację o eksmitowaniu go z mieszkania. Głos. Nar. 285.

P. G. Nowaczyński. G.War. 244.

Morawski K. M. Po przedstawieniu „Wiosny narodów“. [O kilku błędach historycznych w sztuce N.] Polska 200.

Siedlecki A. Rok 1848 w komedji Nowaczyńskiego. Tęcza 32, 34.

864. PERZYŃSKI W. Rozum i głupstwo. Premjera w T. Polskim W-wa 17. V. Rec. ABC 147; Dz.Pol. 135. K.Pol. 137; K.Por. 137 Myśl Narod. 22; Prawda 21; Rzplita 137; Cfr. Makuszyński IKC 95.

— Włamanie. Rec. D.Wil. 79; Głos Nar. 173; Słowo 80; Tyg. Illustr. 7.

— Mechanizm życia. Rec. K.War. 174.

865. OSSENDOWSKI F. A. Pięć minut do północy. Rec. Dz.Pol. 61; Głos Nar. 83; K.Pozn. 12; Rzplita 79; Świat 18; Wiad. Lit. 8. Cfr. Makuszyński IKC 274.

Mąkolska Janina. Wywiad z F. A. Ossendowskim. G.Zachod. 84.

866. SIENKIEWICZ H. Birkenmajer J. Jak Sienkiewicz władał łaciną. [Tekst łaciński mowy S. na jubileuszu Un. Jag. 1900 r.] Filomata 3, 6.

Sienkiewicz o klasyczności. [Zdanie z listu S. do Józefa Kotarbińskiego z 8. V. 1913.] Filomata 4.

867. SŁONCZYŃSKA ANNA. Niebieski gość. Rec. Birkenmajer J. G.War. 163; Dębicki Z. K.War. 126; Rembieliński J. Myśl Narod. 22; IKC 149. P.Zbroj. 239; Podhorska S. Bluszcz 32; Wasilewski Z. K.Pozn. 225.

868. SŁOWACKI J. Balladyna. Oprac. Płoszewski L. W-wa. Wielka Biblj. 35.

Dziembowska Anna. Zagadnienie zła u Słowackiego na tle historycznego zarysu problemu. Poznań s. 68. Odb. z Prac Kom. Filozof. III PTPN.

Pollak R. Trzeci autograf. „Hymnu o zachodzie słońca“ Słowackiego. [Rkp. Biblj. Kórnickiej 733] Silva Rerum 1928, 6/9.

Reicherówna Gizela. Ironja Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych. Sprawozd. Ak. Um. 5.

869. STRUG A. Klucz otchłani. Rec. Czas 149; Dębicki Z. K.War. 229; IKC 102; K.Por. 98; Kozikowski E. P.Zbroj. 129; Piwiński L. Wiad.Lit. 16; Rob. 134; Świat 15; Wołoszynowski J. Epoka 246; Wygodzki Stan. Głos Lit. 13.

870. ŚWIĘTOCHOWSKI A. Nałęcze. Powieść. Słowo wstępne A. Grz.-Siedleckiego. W-wa. Rec. ABC 146; Dębicki Z. K.War. 96; G.War. 200; K.Łódzki 142; Lorentowicz J. Dz.Pol. 187; Piwiński L. Wiad. Lit. 24; Siedlecki A. K.Pozn. 310.

871. WOŁOSZYNOWSKI J. Słowacki. Rec. Birkenmajer J. [m. in. uwagi o polskich powieściach biograficznych.] K.Pozn. 326. Cfr. tegoż: Konjugacje Słowackiego: Filomata 6; Breiter E. Wiad.Lit. 25; Miszewska Z. Bluszcz 46; Prędski Artur Echo Tyg. 27.

NOTATKI — KRONIKA.

SŁOWACKI-WROŃSKI

Do artykułu p. J. Mikołajtisa w 8-ym n-rze „Ruchu Literackiego“ pragnę dorzucić jeden szczegół, nie wchodząc zresztą w meritum sprawy. W „Dzienniku“ Leonarda Niedźwieckiego z 1841 r. (rps. Bibl. Kórn.) znajduje się zapiska: „18 stycznia. Pożyczyłem Słowackiemu Prodrome du Messianisme Wrońskiego. [Dopisek późniejszy:] oddał.“

Zważywszy, że Niedźwiecki był entuzjastą Wrońskiego, można przyjąć za pewnik, że Słowacki za jego właśnie pośrednictwem zaznajomił się ogólnie z głównemi ideami Wrońskiego i to dość wcześnie, przed wykładami Mickiewicza o filozofie polsko-francuskim.

Warszawa. *Leon Płoszewski.*

JESZCZE O ZAMIERZONEJ POWIEŚCI SIENKIEWICZA O JULJANIE APOSTACIE

Do bardzo ciekawego artykułu Józefa Birkenmajera (w „Ruchu Literackim", 1929, nr. 5, str. 142—144), niechaj wolno będzie dodać kilka szczegółów i wyjaśnień — z własnych wspomnień o rozmowach z Sienkiewiczem.

Do zajęcia się epoką Juljana Apostaty pobudziło Sienkiewicza jego żywe zainteresowanie się dziejami pierwszych wieków chrześcijaństwa, do których badania przystąpił, pisząc „Quo vadis". Jaki mógł być wątek zamierzonej powieści, tego sam nie wiedział; pisać jej nawet nie zaczął, więc nadzieja, że się kiedyś znajdą jej fragmenty czy bruljony, nie ziści się nigdy. A dlaczego zarzucił Sienkiewicz zamiar pisania powieści? Dla dwóch przyczyn. Oto — tylko w streszczeniu oczywiście, nie w dosłownem brzmieniu — co powiedział kiedyś niżej podpisanemu w końcu roku 1901, czy też na początku 1902: „Już stanowczo powieści o Juljanie Apostacie pisać nie będę. Chciałem, podobnie jak w „Quo vadis" wyzyskać kontrast pomiędzy światem pogańskim a chrześcijańskim, a tymczasem teraz, kiedym te czasy poznał, jasno widzę, że moralność ówczesnego **o g ó ł u** chrześcijan nie stała wcale wyżej od moralności pogan. A zresztą powiedz sam, czy ja mogę darować ówczesnym chrześcijanom, że palili i niszczyli cudowne świątynie greckie?"

Kraków. *Ignacy Chrzanowski.*

KOTZEBUE W POLSCE

W związku z notatką o polskich przekładach komedji Kotzebuego „Der Wirrwarr", zamieszczoną w poprzednim numerze Ruchu Lit., prof. dr. Wiktor Hahn przesyła następujące uzupełnienie: „Wobec tego, że komedja Kotzebuego wyszła po raz pierwszy w Lipsku w r. 1803, należy czas przekładu obu opracowań polskich, znajdujących się w Bibl. Czartoryskich, przenieść na początek w. XIX. („Der Wirrwarr oder der Mutwillige". Posse in 4 akten. Leipzig. 1803. Por. G o e d e c k e K a r l: Grundriss zur Geschichte der deutschen Dichtung V (1893), str. 282). Przy tej sposobnosci prostuję wiadomość podaną przez L. Simona (Pamiętnik Literacki 1929, str. 394), jakoby komedja Kotzebuego o której tu mowa, miała tytuł „Die Verwirrung".

Czas odnowić prenumeratę na rok 1930.

Prenumeratorom którzy do dnia 15 grudnia nie wpłacą zaległej prenumeraty wstrzymamy wysyłkę numeru 10 (grudniowego).

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Za pięć zeszytów: w Warszawie (bez odnoszenia do domu) zł. 7.—; z przesyłką pocztą: (w Warszawie na prowincji i zagranicą) zł. 8.—.

Cena numeru pojedyńczego zł. 1.50.

Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 178-14.

Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu: P i o t r G r z e g o r c z y k, Warszawa, ul. Filtrowa 67 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 91.-03